Rok 1872. Kraków, środa 24 lipca. Nr. 166.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje; Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Biòro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Towarzystwo pedagogiczne i oświata kobiet.

Pisząc w zeszłym tygodniu o działalności towarzystwa pedagogicznego z powodu zjazdu tarnowskiego, podnieśliśmy jako jedną z głównych zasług jego, że czynnie zajmuje się ono sprawą podniesienia **oświaty** w naszym kraju.

Jak można o tem przekonać się ze sprawozdania zarządu głównego, oddziały towarzystwa pedagogicznego zajęły się zorganizowaniem stałych kursów naukowych dla kobiet w Tarnowie, Rzeszowie i Stanisławowie, w których panienki pobierać mogą za niską opłatą po ukończeniu elementarnéj szkoły dalsze wykształcenie, równając się mniéj więcéj zakresowi nauk w niższych klasach męskich szkół średnich. — Władze szkolne nadały tym progimnazjom charakter szkół publicznych z prawem wydawania świadectw, a sejm udziela na ich utrzymanie rocznéj subwencji z funduszów krajowych 1600 złr., co nawiasem powiedziawszy jest niezmiernie mało, tak, że zakłady te muszą wymagać także i od uczennic opłaty po 4 złr. miesięcznie za pobieraną naukę.

Dla uboższych rodziców i ta opłata może bowiem być bardzo uciążliwą. — W Tarnowie było 153 uczennic (na 5 klas); w dwuklasowém progimnazjum żeńskim w Rzeszowie 33 uczennic, a w Stanisławowskiéj trzy-klasowéj szkole żeńskiéj, utrzymywanéj wyłącznie przez tamtejszą [illegible] towarzystwa pedagogicznego [illegible] tylko przy pomocy 550 złr. subwencji od sejmu, od miasta i od rady powiatowéj było 74 uczennic, gdy w roku poprzednim liczyła ta szkoła tylko 35 uczennic.

Wykłady dla kobiet w dojrzałym wieku urządzane stale przez lwowski oddział towarzystwa pedagogicznego każdéj zimy, — zawsze budzą jak najżywszy interes między tamtejszą publicznością żeńską. — Około 300 słuchaczek bywa na tych wykładach. Oddziały: Tarnopolski i Drohobycki jak donosiły dzienniki urządzały także wykłady dla kobiet z dobrem powodzeniem.

Oprócz tego wszystkiego wybrał lwowski oddział towarzystwa pedagogicznego stałą komisją, któréj zadaniem jest rozbierać wszystkie kwestje, dotyczące pomnożenia i udoskonalenin istniejących już szkół żeńskich w kraju naszym.

Zarząd główny czynił kilkakrotnie radzie szkolnéj przedstawienia w interesie szkół żeńskich, ale nie otrzymał na te pisma nawet żadnéj odpowiedzi!

A przecież godzi się może pomyśleć o poprawie wychowania kobiet w kraju naszym! Przy każdéj sposobności podnosimy ważność téj sprawy, — gdyż poczytujemy ją za żywotną. I z tego téż powodu poczytujemy to za jeden z najważniejszych obowiązków — za obowiązek honoru publicystyki krajowéj, śledzić jaknajlepiéj tok téj sprawy i popierać z całą gorliwością wszelkie usiłowania na tém polu, z któréjkolwiek one pochodzą strony.

Jak złoto zakopane w ziemi nie może nazywać się bogactwem, bo nikt z niego nie użytkuje, tak również i inteligencja tylko wtedy przynosi narodom chwałę, bogactwo i szczęście, jeżeli uśpione siły umysłowe rozbudzi się i wydobędzie na jaw rozumném wychowaniem młodzieży. U nas Bogu dzięki przynajmniéj do tego doprowadzono, że chociaż w teorji wszyscy uznajemy potrzebę oświaty, i ci, co w głębi duszy nie życzą sobie rozwiania ciemnoty, z którą im dobrze się dzieje, muszą milczeć. Więc powstają nowe szkoły, dawne udoskonalają się powolnie i potężny prąd opinji publicznéj domaga się jak najrychlejszego zaprowadzenia przymusowéj nauki szkolnéj.

Ale o żeńskiéj młodzieży nie pamięta się przytem wszystkiem tak, jakby tego słuszność i interes społeczny wymagały. Jak to wykazaliśmy niedawno w osobnym artykule poświęconym statystyce naukowych zakładów żeńskich w Galicji, 150,000 dziewcząt nie pobiera w kraju naszym żadnéj zgoła nauki szkolnéj, a z reszty nawet dziesiąta część nie ma sposobności tanim kosztem przyswoić sobie głębsze wykształcenie. Z pewnością nie mniéj jak $^{8}/_{10}$ części z tych dziewcząt, które chodzą do szkoły, nie mogą nauczyć się w nich więcéj, jak przeczytać książkę do nabożeństwa — i na tém kończy się ich wykształcenie. Nie żądamy, aby u nas kobiety kształciły się na adwokatów, sędziów, urzędników i t. d. ale tego nam nikt nie zaprzeczy, że oświata powinna postępować równym krokiem u obu płci: że wiedza, rozwijająca władze rozsądku i uszlachetniająca uczucie, potrzebną jest dla matek przyszłego pokolenia.

Więc całém sercem łączymy się z zacnemi usiłowaniami towarzystwa pedagogicznego i wzywamy do tego przymierza całe dziennikarstwo krajowe, aby wspólnemi siłami tak w opinji publicznéj jakoteż i u organów ustawodawczych wyrobić uznanie dla zasady, iż podniesienie stanu szkół żeńskich równie jest pilném, jak kwestja polepszenia i pomnożenia szkół męzkich. Dążenie to możnaby sformułować w następującym wniosku merytorycznym:

„Sejm a względnie rady powiatowe i gminne powinny się starać, aby w jak najkrótszym czasie w każdym powiecie urządzoną została przynajmniéj jedna czteroklasowa główna szkoła żeńska, a na przestrzeni każdych dwóch albo trzech powiatów, aby weszła w życie wyższa szkoła dla dziewcząt, równająca się zakresowi nauk w czterech niższych klasach męzkich szkół średnich".

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Szlązk austrjacki 21 lipca.

B. Tym razem otrzymujecie korespondencję moją z Opawy, urzędowéj stolicy Szląska. Miasto samo czyste i porządnie zabudowane, wraz z przedmieściami liczy 928 domów i 16,608 mieszkańców. Ludność zajmująca się dziennym zarobkiem, jest po większéj części czeska, mieszczaństwo zgermanizowane, urzędnicy jak wszędzie *verfassungstreu*. Między ludnością czeską panuje dobry duch; miejscowy dajczferein odznacza się prusofilstwem. Rozmawiałem tu z Niemcami, systematycznie okłamują ich tutejsi agitatorowie, strasząc jakimś panslawizmem, jezuitami i klerykałami. Siedząc parę godzin w najwięcéj uczęszczanéj kawiarni, nasłuchałem się niestworzonych bredni. Lecz inaczéj być nie może, tak zwana inteligencja wierzy *N. Pressie* jak ewangelji i jéj oczami na świat Boży patrzy. Ludzie poważni, jak poseł krajowy Kudlich, kupiec Michel, wszyscy tutejsi adwokaci, profesorowie gimnazjalni, wojskowi, są przekonani, że gdyby nie propaganda panslawistyczna, na Szląsku byłoby jak w niebie. Kiedym ostrożnie dowodził, iż to nonsens i pytał, którzy są ci agitatorowie, z chytrym uśmiechem odpowiadano: *ja, wir wissen's schon!* Dziwna to ślepota, a ci mędrkowie nie wiedzą, że są narzędziami mądrych i chytrych ajentów prusaczyzny.

W minionym tygodniu w powiecie bielskim bawił jego eminencja książe biskup wrocławski. Lud nasz przyjął czcigodnego dostojnika z prawdziwie słowiańską serdecznością, która naszego arcypasterza, nieumiejącego niestety po polsku, wzruszyła przecież do łez. Zapowiedziano téż nader smutne odwiedziny: na misje mają przybyć ojcowie jezuici. Nazwałem te odwiedziny smutnemi, bo niedość, że nam w Bielsku nabruździł bodaj czy nie international, niedość że wyprawia tu hece nowy protestantyzm, jak go dowcipnie nazywają Cieszyniacy, ale jeszcze przybędą jezuici bałamucić poczciwy nasz ludek. Wielebni ojcowie są wielce przezorni, tam zarzucają swe sieci, gdzie się spodziewają obfitego połowu; żeby téż zjechali do Biały i zadysputowali sobie z panem burmistrzem Seeligerem, kto wie, możeby się pan prezes nawrócił.

Z Opawy zwiedziłem kąpiele w Karlsbrunn; gości mnóstwo, lecz wszyscy wyrzekają na złą pogodę.

Szląsk, a mianowicie opawska izba handlowa gotuje się nader gorliwie na wystawę wiedeńską; lecz i tu wszędzie słychać to nieznośne samochwalstwo: *Wir Deutsche!* Lecz nie można się podobno temu dziwić, kiedy oto nawet taki *Bericht des k. k. schles. Landes-Schulrathes vom 17 Jänner 1872*, nie mógł się obejść bez wycieczek przeciw Słowianom. Z tego Berichtu, około którego pracował także zmarły, a za Polaka okrzyczany Macher, pokazuje się, iż wedle języka było w szkołach publicznych uczących się po niemiecku chłopców 14,909, dziewcząt 14,593, słowiańsko-czeskim chłopców 9206, dziewcząt 9272, w polskim chłopców 5225, dziewcząt 4862. W szkołach prywatnych używających prawa publiczności, było z ludności niemieckiéj chłopców 27, dziewcząt 318, w czesko-słowiańskiéj chłopców 183, dziewcząt 165, z polskiéj chłopców 67, dziewcząt 98. W szkołach prywatnych konfesyjnych było, ludności niemieckiéj chłopców 863, dziewcząt 861; w czesko-słowiańskich chłopców 341, dziewcząt 310; w polskich chłopców 2446, dziewcząt 2377. Nieuczęszczających wcale do szkoły jest na Szląsku chłopców 1211, dziewcząt 1264; na ogólną ludność wynoszącą 511,581 głów nie jest wcale zbyt wielki procent, a niezawodnie większa część takich dzieci znajduje się w miejscowościach fabrycznych, to jest z przeważnie niemiecką ludnością. Z urzędowego więc wykazu tego pokazuje się, że w szkołach ludowych jest dzieci uczących się w języku wykładowym niemieckim 31,574, w języku słowiańskim 34,552. Jednak mimo urzędowo stwierdzonéj liczebnéj większości Słowian, szulrat opawski swemi ukazami narzuca szkołom ludowym niemczyznę. Piękne zastosowanie przez ferfasungstrajów landesszulratu 19 artykułu praw zasadniczych. *Quo usque tandem!!* Zdałoby się, aby posłowie ludności słowiańskiéj zainterpelowali p. prezydenta krajowego, jako przewodniczącego w szkolnéj radzie krajowéj, w najbliższéj sejmowéj sesji, dlaczego tak bywa pogwałcaną konstytucja!

Wiedeń 21 lipca.

ρ. Zebranie się rady państwa w jesieni późnéj, możnaby lekko biorąc rzeczy, uważać jako wygodną na teraz pauzę, by się nie zajmować kwestjami, które kiedyś tam późniéj będą rozbierane, po co więc sobie już dziś łamać głowę. Tymczasem koryfeusze niemieccy, jak słyszałem, porozumiewają się między sobą w kwestji wyborów bezpośrednich, rozdzielając swoim przyjaciołom różne role, które mają być odgrywane w pojedyńczych krajach przez pojedyńczych członków partji.

Konieczność emancypacji rady państwa od wpływu sejmów (jest to przyjęty „ogólnik") uznają dziś wszyscy centraliści bez wyjątku, a jak słychać, i wszyscy delegaci niemieccy z kurji większych własności, zasiadający w radzie państwa.

Trudności nie upatrują w okoliczności ewentualnéj, gdyby nawet ich opuścili Dalmatyńcy, kilku Bukowińczyków i taki Janowski. Obliczyli się dokładnie i mówią, że około 8 głosów mieliby więcéj, niż tego wymaga prawo, t. j. dwie trzecie głosów izby.

Trudności były dotychczas tylko w dwóch punktach:

Jeden dotyczył stosunku liczebnego jednéj kurji do ogólnéj ilości delegatów rajchsratowych, a drugi ustanowienie normy wyborczéj.

Dla zrozumienia trzeba zaznaczyć, że za rządów Giskry, Herbsta etc., kiedy Niemcy tak samo jak dziś urgowali u rządu swego centralistycznego reformę wyborczą, projekt odpowiedni został wypracowany w ministerjum i leży gotowy w aktach.

Wtedy i najradykalniejsi centraliści nie oponowali zasadzie, na któréj spoczywał projekt sporządzony przez ministerjum w porozumieniu z partją centralistyczną.

Wtedy było powiedziane poprostu:

a) Sejmy nie będą odtąd wybierać z pośród siebie posłów do rajchsratu.

b) Prawo to przechodzi na rajchsrat i on wchodzi w stosunek bezpośredni z ludnością pojedyńazych krajów, tak że ludność grupami oznaczonemi, wybierać będzie swych pełnomocników do reprezentacji państwa całego.

c) Dla uproszczenia procedury, grupy zostają, jakie były oznaczone ordynacją z r. 1861 i jakie są w rzeczywistości, tylko

d) z każdéj grupy ma być wybrana podwójna liczba posłów, i tak, jeżli z grupy A sejm wybierać miał rajchsratowych posłów pięciu, to bezpośrednio wybierający ludzie wybiorą z grupy téj 10, z grup B np. miasto trzech wybranych zostanie sześciu i t. d.

Nie można było téj innowacji zrobić innego zarzutu, jak *ad a,* że taka ustawa jest pogwałceniem atrybucji sejmów krajowych.

Co do podwojenia liczby posłów i zatrzymania grup, była w tém jaka taka „*paritas*".

Dziś „reforma wyborcza" znaczy wywrócenie porządku rzeczy najradykalniejsze można powiedzieć, do góry nogami. Żaden z Niemców centralistów się nie zadawalnia teraz taką lub podobną zmianą.

Po wyjaśnieniu tego, co było zaprojektowane i na co się zgadzano w r. 1849, wrócić wypada do teraźniejszego stanu rzeczy.

Jest jeszcze, jak wyżéj, trudność co do stosunku liczby (jaką ustanowić się ma) posłów z kurji większych posiadłości.

Herbst w swym projekcie zostawia tę kurję nietkniętą w proporcji do innych, podwaja liczbę posłów i w téj kurji, byle nie trafić na opór u interesowanych w izbie. Inni zaś, nietylko młodzi, nie chcą przystać na wzmocnienie téj grupy. Odwrotnie chcą zużytkować całą nadwyżkę téj kurji dla swoich niemieckich celów. Izby handlowe, miasta, prowincje niemieckie etc. te grupy mają otrzymać drugą połowę miejsc według Herbsta do kurji większych własności przeznaczonych.

To jeden punkt, gdzie nie ma jeszcze zgody.

Drugi punkt ważniejszy: ustanowienie normy wyborczéj — do dziśdnia nierozstrzygnięty w zupełności. Częściowo jednak tj. do jednego szczegółu, a raczéj działu téj kwestji, porozumienie, jak słyszę, nastąpiło.

Ten punkt mieści według Niemców i dla nich wyłącznie dwie alineе: w jednéj figuruje zasada (przynajmniéj tak ją zwą sami wśród swoich):

że innéj „reformy wyborczéj" nie uchwalą, gdzieby interesa niemieckie nie górowały i wpływ niemiecki, supremacja szczepu, nie zostały w praktyce unormowane, i gdzieby mogła się znaleźć luka, która umożliwia zmianę systemu centralistyczno-wiernokonstytucyjnego.

Na tę alineę zgodzili się wszyscy „młodzi", nawet to rządowi chcą zaoktrojować jako *conditio sine qua non.*

Druga część punktu jest najtrudniejszą i tu się zdania rozchodzą. Chcą oni wszyscy bezpośrednie wybory zaprowadzić, sejmów znaczenie zredukować do drobnych proporcji, ale nie chcą żadną miarą zastosowywać modły sprawiedliwéj na podstawie przyjętéj w innych krajach konstytucyjnych. Ani liczba, ani census podatkowy, ani „Interessen-Vertrettung" nie mają być zastosowane jednakowo wszędzie.

Dotychczas ani jednego projektu nie ma, któryby miał szansę większą od drugich; bo dotąd nie ma klucza do rozwiązania zagadki: jakby to zrobić, żeby był choć pozór legalności, że mniejszość niemiecka zawsze musi mieć większość w parlamencie *ex lege*... chociaż ludność sama odtąd ma wybierać w każdym kraju swych posłów, i chociaż statystyka pokazuje, że nie Niemców jest więcéj w Austrji przedlitawskiéj?

Założenie zrozumiałe. Klucz się znajdzie, o tém wątpić nie może nikt, kto zimno i uważnie śledził na każdym kroku politykę centralistów.

Słyszałem ad hoc parę słów charakterystycznych. Po co nam kłopotu o bezpośrednie wybory; wszak mamy „Noth wahlgesetz" mimo opozycji naszych przeciwników przeprowadzone — mamy więc „bicz" w ręku na niesfornych i nieporadnych... podpisać możemy wybory bezpośrednie. Ale tu chodzi o gruntowne ustalenie naszéj supremacji politycznéj w Przedlitawji, i dlatego bezpośrednie wybory są dziś formą tylko (nie celem, do którego dążymy) do zabezpieczenia się raz na zawsze od zachcianek narodowości nie-niemieckich à la Hohenwarth.

Neue fr. Presse wspomina dziś, że i *polnische Stimmer* się zajmują tą kwestją. Powiada, że to ma pewne znaczenie dlatego, że dawniéj dzienniki polskie ją ignorowały zupełnie, udając, że w każdym razie Polacy byliby z pewnością w znacznéj większości w radzie państwa.

„Teraz — mówi *Neue fr. Presse* — nie mają téj pewności zwycięztwa, jakby rawmówić w drugich."

O *Kraju* powiada *Neue fr. Presse*, że imputuje centralistom bezbożnym (*gottlosen* — to niby dewcip), chce zmiany grup i klasyfikacji wyborców według stanu, handlu, przemysłu i inteligencji.... i dodaje szyderczo, że co do inteligencji nie ma obawy, żeby, jak poucza statystyka ludowéj oświaty, ta zanadto była reprezentowaną.

Nareszcie *Neue fr. Presse* tryumfuje z tego, iż *Czas* o dziennikach wiedeńskich powiedział, że „one nie znają żartów w rzeczach liberalizmu." Ale to było tam powiedziane przy innéj okazji i w innéj sprawie, t. j. że Niemców wiedeńskich irytuje fakt, że na znany memorjał biskupów, ministerjum nie odpowiedziało, chociaż o tém centralistyczne dzienniki głosiły.

Ale *Neue fr. Presse* chwali się tém, że nie zna żartów w rzeczach „swego specjalnego" liberalizmu. Owóż i na tę statystyczną inteligencję galicyjską i na ten pseudo-liberalizm odpowiedzieć nam wypada czynem. Kwestja tak ważna, jaką jest sprawa zamierzonéj „reformy wyborczéj," wymaga **solidarnego** wystąpienia z **drugiéj** strony.

Tyle inteligencji się znajdzie, żeby wykazać, że co centraliści zamierzają, nie ma styczności ani z liberalizmem ani z postępem — że dążą do **wypaczenia prawdy** i do utrwalenia **fałszu** i unieśmiertelnienia swoich „chabrusowych sztuczek."

Wszystkie żywioły polityczno opozycyjne powinny się porozumieć co do przyszłego *modus procedendi* **wcześnie**, żeby mimo większości sztucznéj, jaką mają centraliści w rajchsracie, postawić w razie **stanowczéj decyzji**, krok wspólny, zbiorowy, któryby przekonał i sfery najwyższe o szkodliwości projektów **jednéj partji** i okazał tak żywotność, jak i samowiedzę opozycyjnych czynników w radzie państwa.

Inaczéj „tartufferia" z naszéj winy zagnieździ się na piękne w... Przedlitawji.

Francja.

Paryż 17 lipca.

(N. N.) Zgromadzenie narodowe niecierpliwi się i agituje, a pomimo tego p. Thiers przeprowadza wszystkie swoje zamiary. Jest to prawda, która z każdym dniem staje się widoczniejszą i mamy codzienne tego dowody w rozprawach parlamentarnych toczących się w zgromadzeniu. Nieraz, gdy w pałacu wersalskim przypatruję się ruchliwéj większości zgromadzenia, tak przeciwnéj wszystkim planom p. Thiersa, zdaje mi się rzeczą niepodobną, aby mogły przejść postawione przez niego wnioski, lecz zwykle prezydent rzeczypospolitéj talentem swoim oratorskim przekonywa partje sobie przeciwne i skłania opozycję do swoich zamiarów. Dotąd p. Thiers potrafił oddalić wszystkie podatki, któreby mogły uczynić niepotrzebnym podatek od surowych płodów i mimowolnie izba parlamentarna znajdzie się w konieczności przyjęcia systemu finansowego, proponowanego przez p. Thiersa. Z kwestji finansowéj robi p. Thiers kwestję polityczną, i większość deputowanych zmuszoną jest wotować przeciw własnym przekonaniom; liczba tych, którzy bronią swojéj opinji, jest za małą i bezsilną do prowadzenia walki, a kwestja finansowa traci swój charakter prawdziwy. Widzieliśmy to na jednem z ostatnich posiedzeń, na którém p. Thiers zaczepiony przez jednego z członków prawicy, wyrzekł: „Nie wiem, jaka będzie przyszła forma rządu; lecz jeślibym mógł coś uczynić, toby była ona republiką konserwatorską, tak republiką z gruntu konserwatorską."

Na wezwanie zaś deputowanego pana Carayon-Latour, aby prezydent rzpltéj ponowił pakt zrobiony w Bordeaux, pan Thiers odpowiedział, że wkrótce, to jest przed wakacjami zgromadzenia, da dokładne przedstawienie swojéj polityki, która trzyma się przyjętego programu w Bordeaux, a któréj charakteru zmienić nie chce.

Dziwném jest zaiste, że członkowie prawicy, którzy nie szanując paktu zbiorowego w Bordeaux, są w ciągłéj podróży do Chislehurst, Anvers lub Chantilly, dla porozumienia się z Napoleonem, hrabią Chambordem lub Orleanami, robią wyrzuty p. Thiersowi, że on stara się utrzymać rzeczpospolitę. Lecz niech ci deputowani zapytają narodu, a ten odpowie im, że nietylko chce pana Thiersa utrzymać u władzy, ale z rzeczypospolitéj uczynić stałą formę rządu. Pan Thiers czuje za sobą cały naród, lewica republikańska go popiera, prawica monarchiczna jest bezsilną i dlatego wnioski rządowe przechodzą.

Trudno, żeby p. Thiers pod koniec długiego swego żywota i po karjerze czterdziestoletniéj zmienił zasady; autor historji pierwszego cesarstwa, minister Ludwika Filipa, stojący na czele opozycji pod drugiém cesarstwem, z zasady nie jest republikaninem, ale jako wielki patrjota czuje potrzebę, a nawet konieczność utrzymania rzeczypospolitéj, i dla tego członkowie republikańskiéj lewicy, nie zgadzając się z prezydentem w wielu rzeczach, popierają go we wszystkiém, a widząc, że p. Thiers chce dać Francji silną armję i podnieść naród nietylko materjalnie ale i moralnie, wotują z nim razem wnioski tak w kwestji wojskowéj jako też i finansowéj, chociaż obie wiele pozostawiają do życzenia.

Po katastrofach ostatniéj wojny mówiono, pisano, przekonywano, że naród francuzki upadł, że jest wycieńczony, że nie upomni się o swój honor, że nie myśli o odwecie i że nie jest w stanie zadość uczynić swoim zobowiązaniom. W listach moich do *Kraju* zawsze broniłem narodu francuzkiego, bo pamiętając na nieszczęścia Polski i wierząc w jéj przyszłe wyzwolenie, nie śmiałbym powiedzieć o Francji słowami Franciszka I: *tout est perdu fors l'honneur,* nie, Francja nie zginęła, a po ostatniéj wojnie cześć jéj jest większą niż przed zwycięztwami przypadkowemi Niemców; gdyż naród, który chce podnieść się ze swoich nieszczęść, nie może więcéj uczynić nad to, co Francja dotąd uczyniła na polu swojego wyzwolenia.

Po upadku rządów cesarskich, Francja odziedziczyła w spuściznie straszną wojnę, zniszczenie, ruinę wojskową i finansową — rząd obrony narodowéj przekonał, co może zrobić kraj w obronie swego honoru, liczne pułka sformowane przez p. Gambettę biły się do ostatniego, kasy się napełniły, i przedłużona nadspodziewanie długo wojna, przerwana traktatem frankfurckim, wskazuje, że dzikie wymagania prusactwa muszą być powetowane, bo nie ma ani jednego Francuza, któryby dziś nie myślał o przyszłéj wojnie, nie ma ani jednego Alzatczyka lub Lotarynga, któryby nie miał nadziei, że podbite przez Niemców dwie prowincje nie powrócą na łono ojczyzny, pomimo fałszerstw historycznych niemieckich i ich praw do rewindykacji.

My, co dłużéj mieszkamy we Francji, widzimy, wiele ona zrobiła na polu swego odrodzenia; armja jéj tyle wypróbowana ostatniemi nieszczęściami wojny, jest już zorganizowaną, nowe prawo wojskowe da jéj nietylko liczbę, lecz i siłę, arsenały napełniają się, fabryki broni pracują dniem i nocą, szkoły artylerji formują się po wszystkich większych miastach, wyższe szkoły wojskowe przepełnione są młodzieżą, która w przeczuciu wojny licznie rzuciła się do tego fachu.

Nie chcę tu wspominać o odrodzeniu moralném, cywilizacji czy też wykształceniu publiczném. Odrodzenie moralne leży w naturze rzeczy, a co do cywilizacji i wykształcenia, to Niemcy mogą krzyczeć jak chcą o swojéj wyższości; lecz ci, co znają bliżéj te dwa narody, wiedzą, że Niemcy mogą się poszczycić umysłem niszczycielskim, działami Kruppa, rabunkami, podpalaniami, rozstrzeliwaniami, kradzieżami w ostatniéj wojnie i większą może być co w innych krajach a tyle okrzyczaną liczbą umiejących czytać i pisać; lecz nie znajdą w swoim narodzie szlachetności, wspaniałomyślności i kawalerskości, któremi się odznacza naród francuzki. Niespodziewane a przypadkowe ich zwycieztwa we Francji podniosą fałszywą ich dumę; wojna zaś, któraby powinna być prowadzoną czysto tylko w celach narodowych, zmieniona przez nich w spekulację finansową, może być że ich chwilowo wzbogaci, lecz zabije ich moralnie.

Spostrzegam się, że odbiegłem od przedmiotu mego listu, wracam więc na nowo do kwestji finansowéj, rozbieranéj obecnie w zgromadzeniu narodowém.

Warunki, które stanowią dobrą sytuację finansową, są: równowaga w budżecie, regularny pobór dochodów, rozłożenie podatków nieobarczające płacących i stałość kredytu narodowego.

Pod wszystkiemi temi względami Francja powinszować sobie może.

Budżet jest zapewniony, pobór podatków nie napotyka na trudności, kredyt zaś Francji znanym jest w całym świecie i niezadługo przekonamy się o tem przy wypuszczeniu pożyczki trzymiljardowej.

Lecz co stawia Francję w wyjątkowem położeniu to, że jedynie tylko ona w pośród innych narodów, zapewniła sobie 200 miljonów rocznie oszczędności na umorzenie długu. Czyli, że niewyczerpane jéj źródła stawią ją w położeniu dotąd nieznanym, o czem bogata nawet Anglja marzyć nie mogła. Oto co dokonał rząd p. Thiersa w przeciągu piętnastu miesięcy, i jak wielką jest różnica instytucji monarchicznych od republikańskich.

Cesarstwo zostawiło finanse w krytycznym stanie. Republika je podnosi, wojna sprowadziła ogromne wydatki, a dziś są one już uregulowane, zapłata pięciu miljardów kontrybucji za najazd prusactwa, już jest zapewnioną, administracje uposażone, wynagrodzenie właścicieli za szkody wojenne w departamentach, w krórych się wojna toczyła szczodrze jest

płacone, magazyny wojenne napełniają się, a chociaż armja jest już z organizowaną jednak widzieliśmy, że na ostatnim posiedzeniu zgromadzenia p. Thiers domagał się podwyższenia budżetu wojskowego, a jako szczyt prędkiego odrodzenia się wielkiego narodu, Francja zapewnia sobie 200 miljonów **rocznie** na zmniejszenie swoich ciężarów.

Czyż znajdzie się w Europie inny naród, któryby był zdolny dojść do takich rezultatów w tak **krótkim** przeciągu czasu.

Jakiż jest powód tego wielkiego życia Francji i téj łatwości z jaką naród ponosi podwyższenie podatków?

Niezależnie od przywilejów jakiemi natura ziemię francuską obdarzyła, bogactwo Francji podtrzymywane jest przez okoliczności nieznane gdzie indziéj. Podział ziemi na małe kawałki mnożąc liczbę właścicieli, pobudza rolników do pracy; **wolny kurs** kapitałów ożywia przemysł i handel; rozwój dróg przyspiesza wymianę; liczne zakłady kredytowe są przyczyną tranzakcji; wreszcie prawo cłowe pozwala produktom zagranicznym zwiększyć bogactwo Francji.

Te wszystkie przyczyny są powodem jéj wielkości i życia, a swoje odrodzenie winna temu, że umiała korzystać z okoliczności, które się składają na jéj powodzenie.

Prawa i instytucje są niedostateczne dla pomyślności kraju, jeżli naród nieobdarza rządu zaufaniem.

Rząd p. Thiersa walcząc w zgromadzeniu z rozmaitemi partyami, starał się iść w zgodzie z opinją i przyczynił się do tego co się dziś dzieje we Francji; zrodził on ufność w bezpieczeństwo publiczne, zapewnił handel, pozwolił podnieść się pracy i wszystko uczynił co tylko mógł, żeby śmiało i pewno patrzeć w przyszłość. Dziś naród ma przekonanie, że p. Thiers stara się utrzymać Republikę, i że tylko taka forma rządu jest możebną we Francji i dla tego rządy p. Thiersa nawet między przeciwnikami Republiki, znajdują coraz więcéj wyznawców.

— [**Uzupełniamy**] ciekawe odkrycia dziennika *des Debats* zamieszczeniem trzeciego artykułu w sprawie wschodniéj. Artykuł drugi z dnia 15 b. m. opuściliśmy jako mniéj zajmujący i zawierający prawie wszystko — rzeczy znane. — Obecny, robi przegląd stosunków Mahmuda paszy z obcemi mocarstwami i dopełnia obraz intryg jenerała Ignatiewa w Turcji.

„Pragnąc oswodzić Turcję od opieki zachodu, wielki wezyr popadł w tem większą zależność od rossyjskiego ambasadora, jenerała Ignatiewa. Zresztą podług jego przekonania, Rossja jest jedynem mocarstwem, którego Porta potrzebuje żywić przyjaźń; co zaś do innych, może o nie niedbać; Francja i Austrja wydają się Mahmudowi paszy zbyt zajęte swemi własnemi sprawami, Anglja usuwa się dobrowolnie, Włochy nie mają jeszcze wiele znaczenia, a Prusy nie mają żadnego bezpośredniego interesu na wschodzie. Jedna Rossja mogłaby być niebezpieczną, i aby ją rozbroić, wielki wezyr chce z nią utrzymywać jak najlepsze stosunki. — Widzieliśmy z drugiéj strony, że miał osobiste zobowiązania względem jenerała Ignatiewa, który przyczynił się do jego wyniesienia na wezyrstwo. Wszystko to utworzyło rossyjskiemu dyplomacie dominujące położenie w Konstantynopolu. Należy dodać, że przekonania, charakter, a zwłaszcza niespokojna czynność Mahmuda przypadają wybornie do gustu jenerała, który sam także bardzo jest ruchliwy i który bądź to przez politykę, bądź przez temperament lubi podnosić kwestje, stwarzać powikłania, aby się wmięszać do wszystkiego i wszędzie wpływ swój wywrzeć.

„Ręka rossyjskiego ambasadora, pisze sze nam jeden z korespondentów — widoczną jest w dokonanem rozwiązaniu kwestji bulgarskiego kościoła. Za ministerstwa Aali paszy, jenerał Ignatiew ciągle podburzał tylko Bulgarów, zachęcał ich i popierał ich żądania. On to również popchnął portę do oświadczenia się przeciwko papieżowi w kwestji Armeńczyków, do **zerwania** układów z dworem rzymskim i do pożegnania nader niegrzecznie monsiguera Franchi. Za jego wpływem, oddalono wszystkich katolików od wyższych urzędów. — Wyjednał zmianę kilku gubernatorów, jemu osobiście nieprzyjemnych“....

Ale największą sprawą, najgłówniejszém zajęciem jenerała Ignatiewa jest bezustanna walka z Austrją, pokonywanie jéj wpływu, pracowanie nad zniszczeniem całego jéj znaczenia przy Porcie.

Aż do wojny z 1870—71, Rossja zwykle poparta Prusami, znajdowała zawsze przeciwko sobie na wschodzie Francję, Anglję i Austrję, idące zgodnie we wszystkich kwestjach i opierające się wspólnemi siłami przewadze Rossji. Ostatnia wojna głęboko zmieniła odnośne stanowiska wielkich mocarstw na wschodnim gruncie. Działanie Francji o wiele zwolniało i trzeba przyznać, wpływ jéj w Turcji prawie zniknął. Co więcéj, p. Thiers zdaje się raczéj sprzyjać jak się sprzeciwiać rossyjskiéj polityce na wschodzie. Takie przynajmniéj zdanie obiega w urzędowych kołach w Wiedniu. Co jest pewném, to że się on wyraził w tym sensie do pana Beusta i hrabiego Andrassy'ego, w czasie swéj podróży w jesieni 1870 r.

Anglja zdaje się coraz mniéj się mięsza do spraw tureckich, które dawniéj były na pierwszém miejscu w jéj zewnętrznéj polityce; osłabła ona dużo w swéj opozycji rossyjskim widokom.

Austrja przeciwnie, wykluczona stopniowo z Włoch i z Niemiec, musi ona nie jako przenieść swoje działanie na wschód i szukać tam moralnych wynagrodzeń za wpływ utracony na innych punktach.

Prusy, przemienione w cesarstwo niemieckie, chcą zdaje się porzucić rolę satelity na wschodzie; w niektórych kwestjach tyczących się Rumunji, Serbji itd., widocznie zbliżyły się one do Austrji, ale w ogóle, trzymają się w Konstantynopolu na uboczu i oczekują wypadków, które wyraźniéj odznaczą ich wschodnią politykę. Jedném słowem można powiedzieć, że obecnie na wschodzie są tylko dwa mocarstwa z wyraźnym antagonizmem, stojące naprzeciw siebie i walczące o wpływ: są to Austrja i Rossja.

Jenerał Ignatiew jest otwartym i zapalczywym przeciwnikiem Austrji. Z powodu swych przekonań, należy on do téj politycznéj szkoły u swoich współrodaków, która mniema, że Rossja daleką jest jeszcze od granicy swojego rozszerzenia się; że jéj opatrznościowém posłannictwem jest połączyć wszystkie słowiańskie ludy oswobodzając je od jarzma Niemców, Węgrów i Turków; że nakoniec powinna ona upomnieć się o protektorat nad wszystkiemi grecko-wschodniemi kościołami, jako o jéj prawne dziedzictwo po cesarzach bizantyjskich. Zwolennicy téj doktryny, liczący się w Rossji na miljony, uważają Austrję za ich główną nieprzyjaciołkę, a jéj istnienie za najgłówniejszą przeszkodę do wypełnienia wysokich przeznaczeń ich ojczyzny.

Jenerał Ignatiew podziela w zupełności ich uprzedzenia i ich antypatje do tego mocarstwa; to też uważa on sobie za pierwszy obowiązek zwalczyć ją na wschodzie na polu politycznem, religijném i ekonomicznem, i dokłada do téj walki upartą żarliwość i wszystkie zasoby swego umysłu.

W ostatnich czasach — piszą nam z Wiednia — zgrzybiałość pana Prokesz-Ostena najprzód, a następnie dość długie wakowanie austrjackiéj ambasady w Konstantynopolu, dało dogodną sposobność jenerałowi. Znając dobrze chmurny charakter Turków, zręcznie przykładał się do obudzenia w nich podejrzeń na Austrję, mówiąc im ciągle o tajnych zamysłach wiedeńskiego gabinetu, o jego chęci uzyskania terytorjalnych wynagrodzeń na wschodzie przyłączeniem księstw naddunajskich, Serbji, Bośnji itd. Wystawiał zwłaszcza Węgrów, jako agitujących skrycie Serbów i innych Słowian i intrygujących wszędzie w widokach téj polityki. Udało mu się przekonać na chwilę Portę, że hrabia Andrassy sprzyjał potajemnie planowi rządu serbskiego opanowania Bośnji i Hercogowiny. Rossyjski dyplomata pracował tak skutecznie, że kiedy nowy posłannik austro-węgierski w Turcji, hr. Ludolf, zamianowany na to stanewisko przez hr. Andrassego, przybył do Konstantynopola, zastał tu wpływ Austrji bardzo nizko upadły, i trzeba mu było wielu usiłowań, aby odzyskać powoli utracony grunt.“

W ostatnich dniach maja jenerał Ignatiew opuścił Konstantynopol i wyjechał do Rossji na sześciotygodniowy urlop. Odjeżdżając, mógł uważać swoją przewagę za silnie ugruntowaną. Jednakowoż — rzecz ciekawa — natychmiast po jego wyjeździe wydarzył się niejaki rozstrój w sytuacji; ktośby powiedział jakiś początek zwrotu. Najprzód ta ważna kwestja następstwa tronu wstąpiła w stan uspokojenia. Rozwiązanie jéj zdawało się nieochybne. Mówiono, że jenerał zupełnie sprzyja projektowanéj zmianie. Sułtan nalegał na swych ministrów i domagał się spełnienia nareszcie zaciągniątych względem niego zobowiązań. Głoszono, że krok stanowczy naznaczono na dzień 25 czerwca, rocznicę wstąpienia na tron Abdul-Azisa. Ale zdaje się, że tymczasem różne mocarstwa słusznie przerażone zgubnemi następstwami, jakie mógłby sprowadzić zamach stanu, który przemyśliwano w Konstantynopolu, poczyniły poufne kroki do Porty, w celu zażegnania niebezpieczeństwa.

(Dokończenie nastąpi.)

Niemcy.

[**Brawury floty niemieckiéj — Podróż cesarza niemieckiego do Gastein — dymisje kapelanów wojskowych — kolej kluczborsko-poznańska.**]

Od czasów słynnego zajścia z piratami zachodniego wybrzeża afrykańskiego, flota niemiecka znalazła pierwszą sposobność energicznego wystąpienia na dalekich morzach.

Od siedmiu lat dwóch poddanych niemieckich pp. Dieckmann i Stapenhorst rościli pretensję do rządu haitańskiego (wyspy Haiti) o wynagrodzenie szkód poniesionych z okazji zbrojnych zajść miejscowych. Wszelkie reklamacje rządu niemieckiego pozostały dotąd bez odpowiedzi. Dnia 11go czerwca r. b. stanęły pod murami fortu Port au Prince okręty niemieckie „Wineta“ i „Gazela“ i wkrótce potém odebrał naczelnik rządu haitańskiego zawiadomienie, że jeśli do zachodu słońca pp. Dieckmann i Stapenhorst zaspokojeni nie zostaną, dowódzcy okrętów niemieckich spełnią to, co za konieczne do osiągnięcia swego celu uważać będą. Na oświadczenie rządu haitańskiego, że wyznaczona komisja zajmie się niezwłocznie sprawdzeniem wymienionych pretensji, nie dano ze strony przywództwa okrętów żadnéj odpowiedzi, natomiast publiczność nadbrzeżna dowiedziała się w krótkim czasie, że okręty haitańskie „L'Union“ i „Mont Organise“ zajęte zostały przez Prusaków. Gwar, zamęt, krzyki, rada rządu z wszystkimi konsulami zagranicznymi mięszały się w gorączkowym pośpiechu. Skończyło się wszystko na zapłaceniu pretensji o północy, odpłynięciu okrętów pruskich do Jamajki i nieustającém dotąd wymyślaniu na niemieckie brutalstwo na Haicie.

Tyle wiemy dotąd o samém zajściu z *Wezer Zeitung*, mającéj swe korespondencje zamorskie. Znaczącém w tém zdarzeniu było zachowanie się dziennikarstwa amerykańskiego i wyrażające się w niém sprzyjanie Niemcom. Prawdziwe relacje doszły tu później, poprzedziły je zaś mylne telegramy. Na telegram odebrany że dwa okręty niemieckie bombardują Port au Prince, dzienniki były pełne entuzjazmu podziwiającego heroiczność floty niemieckiéj. Przychodzi drugi telegram i donosi, że Prusacy nie bombardowali fortu, tylko wystrzelili dwa razy ślepemi ładunkami. Radość niewysłowiona, i uniesienia pełne uwielbień humanitarności niemieckiéj!

Wezer Zeitung, opisując szybkość wyegzekwowania pretensji, określa ją tym rysem charakterystycznym, że w czasie jéj przebiegu kursa haitańskich papierów nie miały czasu spaść na giełdzie.

To się przecie nazywa załatwić rzecz po kawalersku. Bohaterem dnia sławy był kapitan Batsch, na pokładzie Winety.

W końcu miesiąca wyjeżdża cesarz niemiecki z **Ems** do **Gastein**, gdzie stanie 3go sierpnia, a po powrocie od tych wód uda się do Malborga na uroczystości zapowiedziane na pamiątkę podziału Polski. —

Komendy wojskowe dymisjonują ciągle opornych kapelanów wojskowych. W tych dniach dostał dymisją proboszcz w Lesznie, sprawujący tę czynność w załodze miejscowéj.

O punkt, w którym projektowana kolej nadgraniczna do Poznania ma opuścić kolej górno-szląską, nadodrzańską, prawobrzeżną (Rechte-Oder-Ufer-bahn), trwają ciągłe spory: chodzi o to, czy nim ma być Kluczborek (Kreuzburg), czy Constadt, czy Namysłów (Namslau). Z Kluczborska dyrekcja linji kolejowéj jest **najprościejszą**. Constadt leży najbliżéj Kępna i przez to skróca **nową** kolej, ale krzywi linję nadgraniczną. Namysłów leży znów najbliżéj Brzega (Brieg), przez co kolej nowa może przez przedłużenie do Brzega sięgnąć kolei górno-szląskiéj — lewobrzeżnéj nadodrzańskiéj, ale w takim razie potrzebaby zbudowania nowego mostu na Odrze.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 22 lipca.

Prezydent Dietl zagaja posiedzenie i daje głos sprawozdawcy komisji weryfikacyjnéj koła pierwszego.

Dr. Weigel zapisuje się do głosu co do formalnego traktowania.

Sprawozdawca **Friedlein**: Na 924 wyborców głosowało 494. 11 wyborców otrzymało większość — rezultat wiadomy. Żadna nieformalność nie zaszła. Wnosi uznanie wyborów koła Igo za ważne, co też następuje.

Dr. **Weigl**. Na ostatniém posiedzeniu nie zabierałem głosu przeciw wnioskowi weryfikacyjnemu, albowiem komisje mogą **przygotować** weryfikacje — ale tylko nowa rada ukonstytuowana może rozstrzygać co do ważności wyborów.

Pytam się panowie, czy my jesteśmy upoważnieni do weryfikacji? Na przeszłém posiedzeniu prezydent sam **pytał** się, czy rada uważa się do weryfikacji upoważnioną. Więc była wątpliwość poruszoną przez samego prezydenta. Przeciw wyborowi komisji nie miałem nic do zarzucenia. Wniosku nie było ani uchwały. Na samo **zapytanie** prezydenta panowie wybraliście komisję bez wniosku — bez dyskusji — bez uchwały. Komisja jest faktem — pospieszyła ona się z referatem — bardzo dobrze — przygotowała ona rzecz dla przyszłéj rady.

§. 43 powiada, że „ukonstytuowana rada rozpoznaje akt wyborów“. Nie mogę się więc zrzec tego skrupułu — a byłem **autorem** statutu — że myśl statutu była że **nowo-ukonstytuowana rada** rozpoznaje akt wyboru. Dziękując komisji za pospiech, z jakim prace swe ukończyła, stawiam wniosek uchylenia przedmiotu tego z porządku dziennego i odroczenia sprawy. (Wniosek **poparty**.)

Chęciński: pyta się na jakiéj zasadzie p. Marceli Jawornicki jest wybieralnym?

Dunajewski: W przedmiocie poruszonym przez dr. Weigla zabieram głos. Czy rada kompetentna do weryfikacji czy nie? Oto pytanie. Mowca powiada, że nie zna okoliczności towarzyszącéj ułożeniu statutu, ale z teorji prawniczych o interpretacji wyciąga wniosek, że sąd i władze administracyjne tłomaczą ustawę (?). Weryfikacje należą do rady miasta. Do któréj? Statut daje miejsce wątpliwości.

Trzeba tłomaczyć statut praktycznie a nie teoretycznie.

Zasada parlamentarna nie stosuje się tutaj, bo nie jesteśmy ciałem prawodawczém ale autonomicznem — administracyjném. My sprawdzamy tylko **kilkanaście** wyborów, a nie wybory nowéj rady, bo **nowéj** rady nie ma. Wchodzi 16 czy 17 radzców (!) (p. Dunajewski nie wié, że wchodzi 30 radzców co trzy lata *p. r.*), nowi radzcy będą za sobą stronni, więc lepiéj, jeżeli **my** weryfikujemy.

Chrzanowski powiada, że wątpliwość trzeba było podnieść na przeszłém posiedzeniu, dziś za późno. Zresztą zwyczaj rozstrzygnął już tę kwestję przed trzema laty. Oświadcza się za sprawdzeniem przez obecną radę. Jak nie sprawdzimy będzie przerwa w rządach miejskich, autorem statutu jest sejm — tylko sejm mógłby interpretować wątpliwości. Dla czegóż podnoszą zarzut dopiero teraz, kiedy rezultat głosowania już znany.

Mowca powiada, że utylitarny przedstawia powód, aby miasto nie zostało bez rządu.

Rzewuski. Miał także wątpliwość co do téj kwestji, ale jéj już nie ma, gdyż pytał się pp. Rydzowskiego i Zyblikiewicza, a ci wyjaśnili mu rzecz.

Weigel. Niech mi wolno będzie odpowiedzieć kilku wyrazami. Wszyscy zgadzają się na to, że jest rzecz wątpliwa, więc ja jako referent wypowiedziałem myśl jaką ja miałem wtedy. Na praktykę parlamentarną odwołuje się statut sam. Według statutu co sześć lat rada się odnawia, a każde nowe ciało samo się weryfikuje.

Dietl. Jest koniecznością aby wybory były ogłoszone, jakże mam zwołać zgromadzenie, kiedy ich nie znam — jeżeli nie ogłosicie wybranych, to ja nie zwołam zgromadzenia, żądam tylko abyście mnie **wybranych** oznajmili. (Prezydent zapomniał, że na przeszłém posiedzeniu ogłoszono rezultat wyborów.)

Majer po zamkniętéj dyskusji zabiera głos do kilku uwag: o pośle którego się obiera podczas kadencji.

Samelson. Statut miejski jest tymczasowy — sejm sądził, że rada uchwali nowy statut lepszy, ale rada nie pospieszyła się tak jak komisja weryfikacyjna.

Friedlein odpowiada p. Chęcińskiemu, że p. Jawornicki jest wybieralnym na téj podstawie, ponieważ jest na liście wyborców. Rada uznaje następnie wybory I koła za ważne.

Warszauer referuje o wyborach II koła I oddziału, 45 głosowało — wszystko było legalnie; wnosi uznanie — rada przyjmuje wniosek.

Muczkowski referuje o wyborach koła II oddziału II, głosowało 279. Podnosi, że były pogłoski o sposobach nieprawnych nabywania głosów i o agitacjach. Pani Piechocka opowiadała, że dwóch żydów przyszło po kartę legitymacyjną do niéj. Komisja miała szczegółowe doniesienia o organizacji agitacji, o komitecie żydowskim i o biurze agitacyjnym — komisja zadała sobie pytanie: czy dochodzić czy nie? Wejrzenie do aktów uwolniło od dochodzenia — 22 pełnomocnictw wypełnionych jest wzłéj wierze albowiem jeden charakter pisma w nich. Pełnomocnictwa te zapewne użyte zostały bez woli wyborców (?). Kilku nieboszczyków głosowało, a jeden niewyborca oddał głos. Następnie nielegalnie przez pełnomoctnictwo głosowali sukcesorowie: Ciszewskiego, Bogusza, Morawieckiego, Tilla Janczałek; głosowali bez pełnomocnictw: Sataleccy, Bogdanowscy, Ostrogórscy, Karoliny Komorowskiéj, Szachne Landau, Pessli Szaje, Fran. Wojciechowskiéj i Błażéj Fraszkowski; zaś niewiadomo przez kogo głosowały Markiewiczowa, Abrah. Fiszlowitzowa, Charsa Szwander i Kramarczykowa.

Nielegalnie przez pełnomocnictwa głosowali następujący wyborcy: Krzyżowski, Dembski, Chęciński, Plaszczyk, Miller; Chmurski nielegalnie dwa razy głosował, Joel Landau dwa razy głosował, Kritzler także dwa razy — tak samo Eminowicz. Nareszcie głosowało dwanaście kobiet niewiadomo czy przez mężów, więc również trzeba przypuścić, że nielegalne głosy.— Nareszcie głosował jeden niewyborca Alojzy Fibich. Komisja więc uznała 51 głosów za nielegalnych, a 21 jako **jedną ręką pisanych**, co równie stanowi nielegalność według referenta, razem więc 71 głosów nielegalnych.

Referent więc wnosi, aby akt wyborczy koła II oddziału II unieważniony został i aby prezydent rozpisał nowa wybory. Wniosek przyjęty.

Chmurski broni się pzeciw zarzutowi czynionemu komisji; ile sobie przypomina, to mężowie tylko głosowali za żony, i tak pamięta on dokładnie, że za panią Powiednicką głosował p. Powiednicki. P. Fibicha zna on osobiście z urzędu, ten znany mu p. Fibich głosował; powinien był magistrat kart nie rozesłać nieboszczykom, toby nie było tego bałamuctwa.

Wyrobek referuje o wyborach III koła I i II oddziału; w I oddziale było głosujących 68; 3 domy handlowe oddały głosy bez uwidocznienia kto głosował, więc te głosy się odcina. P. Epstein został wybrany nie mając prawa, gdyż według interpretacji statutu przez komisję nie jest wybieralnym.

Weigel zbija zdanie referenta i podnosi, że prawie wszyscy znaczniejsi przemysłowcy są tylko reprezentantami firm handlowych.

W III kole w II oddziale oddano nielegalnie 3 karty za nieobecnych w Krakowie, 6 spółek handlowych głosowało nielegalnie przez spólników, 2 karty oddane niewiadomo przez kogo. Trzynaście kobiet głosowało nielegalnie przez mężów **niewyborców**. Dziesięć kobiet nielegalnie przez niewyborców. Dwa głosy nielegalne przez wyborców, którzy już raz byli pełnomocnikami. — 60 kart było pisanych jedną ręką, a 48 kart miały jednę rękę — pisane te same nazwiska. Biuro agitacyjne było w szynku, ztąd komisja nabrała moralne przekonanie, że wybory nielegalne, zatem wnosi unieważnienie wyborów tego koła. Rada wniosek przyjmuje.

Następnie dr. **Wyrobek** oświadcza, że unieważnienie to powinno napiętnować akt wyborczy, w którym tyle znajduje się nielegalności i dodaje, że na listach wyborczych dużo jest nieboszczyków, których on jednak nie zna tak dobrze, jak notarjusz Muczkowski, który po nich przeprowadzał pertraktacje. Na tém skończyło się wczorajsze posiedzenie.

Wybory uzupełniające odbywać się będą: Jednego członka do rady pow. w Grybowie, z grupy większych posiadłości, dnia 31 sierpnia r. b.

Jednego członka do rady pow. w Grybowie, z grupy gmin miejskich, dnia 30 sierpnia b. r.

Wybory te odbędą się w miastach powiatowych, o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Szkoła, nr. 29 zawiera: Listy pedagogiczne brata do siostry, p. Andrzeja Józefczyka (c. d.). — O wadach szkolnictwa pruskiego, p. Maks. Kawczyńskiego (c. d.). — Bibljografja.

Świt, nr. 26 zawiera: Między niebem a ziemią, powieść M. Bałuckiego. — Klasztorne dzwony, Stan. Grudzińskiego, wiersz. — Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy, p. Henryka Schmitta (c. d.). — Cyd, według Romancero hiszpańskiego z przekładu Herdera, p. Wład. hr. Tarnowskiego, wiersz, (c. d.). — Pitagoras, ustęp z dziejów Hellady, p. dr. Wł. Daizenberga (c. d.). — Wystawa sztuk pięknych we Lwowie. — Przegląd literacki — Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Gwiazdka Cieszyńska, nr. 29 zawiera: Polityka zagraniczna austr.-węgierska (c. d.). — Ondraszek, dowódzca zbójców, obrazek z przeszłego wieku, według opowiadań ludowych (c. d.). — Gospodarstwo i przemysł. — O sprawozdaniu wydziału czytelni ludowéj w Cieszynie za r. 1851. — List otwarty do ks. proboszcza Danela w Bielsku. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 22 lipca pogoda; termometr od 8.2 doszedł do 18.8 R. Barometr zwolna opada; rano o 6 dnia 23 stan jego był 330.10, termometru 8.4 R. Wiatr pół-nocno-zachodni.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Ttrzecia lista składek na szkoły ludowe. — Komitetowi krakowskiemu zbierającemu składki na szkoły ludowe nadesłano i do biura prezydenta m. Krakowa, który przewodniczy w tym komitecie, złożono następujące ofiary: P. Ignacy Żółtowski trzecią ratę miesięczną za m. lipiec, składanego przez niego tysiąca zła., na założenie w Krakowie bursy dla nauczycieli szkół ludowych 125 zła.; z zebranych składek centowych przez tegoż p. Ign. Żółtowskiego od 15 czerwca do 19 lipca 2 zła. 14 c. — Za pośrednictwem p. Winc. Korneckiego złożyli na szkoły ludowe, jako składkę miesięczną za czerwiec, pp. Wład. Dyktarski 2 zła.; Winc. Kornecki i Antoni Dyktarski po 1 zła.; Wład. Sawiczewski 50 c.; Ludw. Sobieszczański 30 c.; Jan Kutrzeba i Adam Polak po 25 c.; Wilh. Rottersmann, K. Skibiński, Woj. Jachimowicz, Józef Jakubowski i Wojc. Iwański po 20 c.; J. W. za czerwiec 15 c.; Franc. Wiśniewski, Józef Garliński i Michał Szewczyk, po 10 c.; Antoni Koziański, Aleks. Słomski, Wiktor Bieroński, Michał Staszczyk, Wład. Bąkowski, Ant. Mytliński, Szymon Burek, Woj. Łapiński, Józefa Filipowska, Józefa Suchecka, Wincenty Nowotny i Fran. Bober, po 5 c.; nadto jednorazowo Maurycy Eibenschütz 1 zła.; razem 8 zła. 35 c. — Za pośrednictwem p. Judy Birnbauma, złożyli jednorazowo na szkoły ludowe, pp. Juda Birnbaum 15 zła.; Blau Epstein 5 zła.; J. Koral 3 zła; Natan Schönberg, Lobl. Lebenstein i Józef Heidenfeld po 2 zła.; Salomon Szermant, Joachim Frommer, Grünzweig i Birnbaum po 1 zła.; razem 33 zła. — Za pośrednictwem p. J. S. Gleitzmana złożyli jednorazowo na szkoły ludowe, pp. J. S. Gleitzman 5 zła.; Em. Orange 2 zła.; B. Eichner J. S. Herzog i D. Gross po 1 zła., po 1 zła.; razem 10 zła. — Za pośrednictwem p. Strzeleckiego złożyli jednorazowo na szkoły ludowe, pp. Ferd. Winter 10 zła.; Wiktorja Herteux i A. W., po 5 zła., razem 20 zła. — Z koncertu w Krynicy danego na szkoły ludowe, kwota przysłana 21 lipca b. r. przez osoby zajmujące się urządzedzeniem koncertu 136 zła. 50 c. Ogółem 334 zła. 99 c.

Kwota powyższa złożoną została tymczasowo na procent w krakowskiéj kasie oszczędności. Składki objęte niniejszą listą trzecią, doliczono do składek ogłoszonych w dwóch pierwszych listach w dniu 9 i 25 czerwca r. b., a wynoszących razem 1980 zła. 87 c. i list likwidacyjny na 100 rubli sr., wynoszą ogółem 2315 zła. 86 c. i list likwidacyjnz na 100 rsr.

Kraków, dnia 22 lipca 1872.

Dr. *Dietl*, przewod. w komitecie.

† **Rufin Piotrowski**, sławny autor pamiętników ze Syberji, umarł przedwczoraj w Tarnowie. Jako autor, ma on tę wielką zasługę, że nas zapoznał ze Syberją tak dokładnie jak żaden autor przed nim. Dawniejsi autorowie przedstawiali zawsze Syberję jako „kraj płaczu i nieszczęścia, jako przepaść, gdzie tylko panuje śmierć i zniszczenie.“ Rufin Piotrowski patrzał się na Syberję więcéj realistycznie i przedstawił ją w kolorach prawdziwych. Patrjotyzm ś. p. Rufina znany był w całéj Polsce, a cierpienia które znaczyły drogę żywota jego, dały świadectwo silnéj wierze jego w przyszłość ojczyzny.

Rabunek. — Wczoraj o godz. 10½ wieczorem, została napadniętą w sieni domu l. 65, przy ulicy Wązkiéj na Kazimierzu, wracająca do domu 65-letnia wekslaika Chajde Laje Franklinowa, i na ziemię powaloną przez nieznajomego żyda, który jéj wydarł torbeczkę z kwotą 22 zła., poczem wraz z towarzyszem czekającym na podwórzu uciekł. W skutek krzyku obrabowanéj, przytrzymany został przez domowników na ulicy i część pieniędzy mu odebrano. Jest to wychodźca przed branką Leisor Lęga z Sokolnik pod Radomiem. Drugiego wyśledziła późniéj straż policyjna. Jest także wychodźcą z Królestwa przed branką, Mendel Weingarten z Pilicy.

Wiadomość o powrocie dr. Florjana Ziemiałkowskiego do Lwowa, którą powtórzyliśmy za dziennikami lwowskiemi, jest mylną.

Hołd oddany Królikowskiemu. — O wystąpieniu Królikowskiego w Poznaniu w „Zbójcach“ Szyllera, pisze tamtejsza *Ostdeutsche Ztg.* w nr. 332: „Zobaczywszy go po raz pierwszy w roli Franciszka Moora, otwarcie wyznać musimy, iż przeszedł nasze oczekiwania. Więcéj przemyślanego, lepiéj przeprowadzonego tego właściwie niepojętego charakteru, trudno sobie wystawić. Po téj próbie musimy uważać pana Królikowskiego za artystę pierwszego rzędu, z którego Polacy dumnymi być mogą. Pan Królikowski ma zarazem i międzynarodowe znaczenie, bo mu je zapewnia podziw członków innéj narodowości.“

Temi dniami spalił się w Londynie na dzielnicy Paddington kościół św. Marji Magdaleny, dopiero przed czterema laty zbudowany kosztem 30,000 funt. szterl.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Franc. Skowzgird radca dworu z Wrocławia; Józef Michalecki z familją ob. z Piotrkowa; Albert Cohn kupiec z Berlina; Zofia hr. Siemieńska wł. d. z Wiednia; Ferd. Kozubowski ob. z Galicji.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Helena ks. Golicyn z córką z Rossji; Ant. Jakubowicz wł. d., Marceli Osadzca ob., z Bukowiny; Albin Makarewicz ob. z Podola; Albina Jakubowicz obyw. z Galicji; Anna Dzierżanowska z siostrą ob. z Płockiego; M. Słopczyński ks. z Sandomierza; Emilja Walewska z córką ob. z Królestwa; Teodor Forster z żoną ob. z Wołynia; Konst. hr. Rourke ob. z Litwy; Stan. Górski wł. d. z Podola ros.; Walentyna Horoszkiewiczowa z familją ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 17 lipca:

Edykta. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Tomasza Gamskiego o nakazie zapłaty 300 zła. na rzecz Salamona Majera. Tenże sam sąd uznał za marnotrawcę Iwana Kotyka z Kulikowa. Sąd obwodowy w Tarnopolu, uznał Pessię Stirler za obłąkaną.

Licytacje. W sądzie obw. w Przemyślu dnia 19 sierpnia, dobra Bereżnica wyższa. W sądzie pow. w Białej, dnia 24 sierpnia, 23 września i 25 października, realność l. 16 w Straconce.

Konkursa. Dnia 21 czerwca b. r., umarł w Zborowie, pow. złoczowskiego, pleban obrz. gr. kat. ks. Piotr Milź, przeżywszy lat 77, z tych w stanie duchownym lat 46. Do parafji, probostwa należy 1350 dusz, względem których obowiązki pasterskie wypełnia każdoczesny pleban. Główne uposażenie probostwa stanowią 102 morgi 306 kwadr. sążni ról w dobréj przeważnie żytniéj glebie; 8 morgów 1002 kw. sążni dobrych łąk wydających siano słodkie. Czysty dochód roczny obliczony jest na 269 zła., fundusz religijny uzupełnia kongruę do 315 zła., dopłaca rocznie 46 zła., i płaci prócz tego wszystkie podatki i dodatki plebańskie. Posada pocztmistrza przy nowo utworzyć się mającym urzędzie pocztowym w Rzepienniku strzyżewskim, za kontraktem i kaucją 200 zła. Dotacta 180 zła., kancelaryjne 36 zła., i rocznie za utrzymywanie codziennych poczt posłańczych konnych do Ciężkowic, prawem ustanowione wynagrodzenie za jednego konia i pół stacji, a połowę tego za jazdę napowrót. — Posady pocztmistrzów przy nowo utworzyć się mających urzędach pocztowych w Pleszowie, Bieńczycach, Sulechowie i Cle, w obrębie starostwa krakowskiego. Do każdego z tych miejsc, które za kontraktem i kaucją 200 zła. nadane będą, przywiązana jest dotacja roczna 180 zła. i kancelaryjne 36 zła. i oprócz tego wynagrodzenie stosowne do ugody za utrzymywanie jazd posłańczych.

Przy realném gimnazjum miejskim w Drohobyczu, opróżnione są następujące posady nauczycielskie: 1) posada nanczyciela historji, 2) matematyki i fizyki, 3) historji naturalnéj, 4) rysunków. Z posadami temi połączona jest roczna płaca 800 zła., z prawem pobierania dodatków kwinkwenalnych. Kandydaci zgłosić się mają do krajowéj rady szkolnéj wprost, lub jeśli już są w służbie publicznéj, za pośrednictwem swéj przełożonéj władzy, najdaléj do 15 sierpnia r. b. Przy szkołach ludowych: w Niezwiskach, okręg szk. Czortków, z płacą 144 zła., 6 zła. na wydatki szkolne, trzy sągi drzewa, 176 kw. sążni ogrodu i 1 morg łąki, prezent. gmina. W Nowosiółce Kostiukowej, z płacą 150 zła., 9 korcy zboża, słomy na opał szkoły według kolei, prez. gmina. W Rakowcu, okr. szk. Czortków, z płacą 180 zła. 80 c., 10 korcy zboża, 2 łatry drzewa i pół morga ogrodu, prez. hr. Siemieński — Lewicki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Drogość robotnika na wsi.

Nagło podskoczenie cen najmu robotnika na wsi datuje się dopiero od niedawna — od 2—3 lat. Nikt u nas nie organizował tak jak w Anglji téj wiosny po wsiach formalnych strejków robotniczych na podstawie idei asocjacji pracy i t. p. zachodnich wynalazków.

Od razu jakby za daném hasłem zażądali włościanie we wszystkich okolicach kraju podwyższenia ceny najmu do letnich robót w polu o drugie tyle jak dawniéj płacono, a nawet i więcéj, tak że w wielu miejscowościach potrzeba teraz płacić kosarzowi po 1 guldenie dziennie (i wódka) a za żeńca 70—80 centów. To co mówiono, że przyczyną tak nagłego podskoczenia cen najmu są budowy kolejowe, które nadmiernemi cenami „zepsuły“ robotnika, nie ma podstawy, bo w r. 1870, kiedy tak nagle poszły ceny robotnika na wsi w górę, budowała się tylko jedna kolej tarnopolska. Trudnoż więc dopatrzyć się logicznego związku w tém, aby dlatego, że między Złoczowem a Tarnopolem budowano kolej, dajmy na to w Przemyskiem miały z tego właśnie powodu podskoczyć ceny najmu kosarza z 50—60 centów na 1 guldena a żeńca z 40 centów na 80.

Oczywiście że takie wielkie przedsiębiorstwa jak budowa kolei żelaznych wpływają na podwyższenie ceny najmu robotnika — ale to tylko w najbliższéj okolicy, którędy linje przechodzą — a i to nie zawsze, bo np. budowa czterdziesto-milowéj przestrzeni kolei czerniowieckiéj żadnego prawie nie pozostawiła po sobie śladu w skali cen płacy robotnika w swoich okolicach. Wypadła bowiem ta budowa w nieurodzajne lata, tak że i za liche pieniądze można było mieć pod dostatkiem robotnika do nasypów.

W niektórych zaś okolicach inne lokalne przyczyny wpłynęły na podwyższenie cen robotnika jak np. w okolicach Drohobycza i na Podgórzu w Sanockiém (i Jasielskiem w ostatnich czasach) szybkie pomnożenie się kopalń nafty; w Bełzkiéj ziemi, na Podolu i w niektórych żyzniejszych okolicach zachodniéj części kraju wpłynęło znów na podwyższenie cen najmu rzeczywiste polepszenie bytu materjalnego włościan, że nie tak dotkliwie czują potrzebę zarobku. Ale to wszystko są lokalne przyczyny. Głównym zaś powodem tego interesującego objawu ekonomicznego jest w ogóle ta okoliczność że **pieniądze staniały**, tj. że to co dawniéj wystarczało u nas do utrzymania życia człowieka, dziś już nie wystarcza. Więc jak utrzymanie specjalisty gospodarczego kosztuje dziś bez porównania więcéj niż dawniéj, jak musiano popodwyższać płacę urzędników biurowych we wszystkich dykasterjach rządowych, urzędach gminnych, instytucjach finansowych itd., tak również prędzéj czy późniéj musiało przyjść do podobnéj krizis

robotniczéj po wsiach jak w lecie r. 1870. Kiedy teraz gulden walutą austr. mniéj wart niż połowę téj saméj kwoty licząc na dawne pieniądze, to prawie nie można tego nazwać podwyższeniem ceny, jeżeli teraz kto żąda za jedną i tę samą pracę o połowę więcéj pieniędzy niż dawniéj.

Ale zresztą mniejsza o to, jakie mogą być powody podwyższenia cen najmu robotnika po wsiach. Fakt jest faktem, że robotnik podrożał, i to podrożał znacznie. Otóż wypada zastanowić się nad tém, jakie praktyczne skutki objaw ten wywrzeć może na ekonomiczne stosunki kraju naszego?

Bardzo często można się spotkać ze zdaniem, jakoby to nagłe podwyższenie się cen najmu robotnika na wsi miało być klęską dla kraju. Jakkolwiek może to być dolegliwém dla pojedynczych właścicieli wielkich obszarów ziemi, nie zaopatrzonych dostatecznie w gotówkę, to w ogóle dla całego społeczeństwa podskoczenie ceny robocizny rolnéj bynajmniéj nie grozi żadnemi niekorzystnemi skutkami. Owszem przeciwnie — można się spodziewać z tego powodu nader korzystnego zwrotu w systemie gospodarki rolnéj w kraju naszym.

Podwyższenie cen najmu robotnika sprowadzi z biegiem czasu zupełny przewrot w rozdziale posiadłości ziemskich. Będą powoli znikać wielkie obszary, a natomiast pomnażać się będzie liczba drobnych gospodarstw wiejskich. Ponieważ uprawa morga ziemi coraz więcéj teraz wymaga kapitału nakładowego jak dawniéj, więc największa część właścicieli folwarków będzie się starała skoncentrować gospodarkę tylko na wyborowych łanach, a dalsze pola albo będą obsiewane w spółkę z włościanami, albo będą wynajmywane kawałkami zagrodnikom za robociznę, albo téż parcelami będą wyprzedawane dla uzyskania gotówki na ameliorację reszty gospodarstwa. Parcelacja, która dziś praktykuje się gdzieniegdzie jakby na próbę, najdaléj za parę lat stanie się modą, i powoli pociągnie ona za sobą dobrowolną ogólną regulację własności ziemskiéj w kraju naszym, co sprowadzi całkowity przewrot w tym dziale naszych stosunków ekonomicznych.

Zmuszając dotychczasowych właścicieli ziemskich do intenzywnego systemu gospodarowania t. j. do koncentrowania wielkich nakładów pieniężnych na mniejszych przestrzeniach roli, znagli ich podskoczenie cen robotnika do przemyśliwania nad sposobami wyciągania jak najwyższego procentu intraty z posiadanych gruntów. Więc uprawa będzie stawała staranniejszą. Będzie się upowszechniało a nawet upowszechnia się już nader szybko użycie machin rolniczych i posiew doborowych gatunków zbóż. Zboża będą jednak powoli ustępywały miejsca popłatniejszym roślinom handlowym i chmielowi, roślinom tkackim i olejnym. Przemysł rolny będzie się wzmagał. Gdy dotychczas lokował szlachcic najchętniéj swoją gotówkę w 4 lub 5% listach zastawnych albo co jeszcze gorzéj w niebezpiecznych anglosach, to na przyszłość zmusi go konkurencja kapitałów obcych do lokowania swoich pieniędzy we własnéj roli. Więc nie na giełdę będą szły pieniądze z kraju, ale te co są jeszcze pozostaną już da Bóg na gruncie. Będą powstawały powoli młyny parowe, garbarnie, cukrownie, przędzalnie i t. p. zakłady mające na celu podwyższenie na miejscu ceny handlowéj surowych płodów gospodarstwa rolnego.

Włościanie zaś widząc, że młocarnie parowe, siewniki, kosiarki, grabiarki i żniwiarki coraz bardziéj wyzwalają „panów" od zawisłości od nich, gdy następnie będą widzieli nagły wzrost dochodów z łanów folwarcznych w skutek polepszania się systemu gospodarowania, będą starali także naśladować wiele z tych udoskonaleń, aby także przymnożyć sobie dochodów z roli.

Żydowscy też właściciele ziemi, których coraz więcéj przybywa u nas, będą zmuszeni porzucić dotychczasowy wycieńczający ziemię sposób gospodarki, ale aby się utrzymać w posiadaniu téj ziemi, będą musieli także wkładać pieniądze na melioracją swoich gospodarstw. Ile korzyści wyniknie dla kraju w ogólności z tego powszechnego dążenia do podniesienia intraty z własności nieruchoméj, zbytecznem byłoby dowodzić.

Powtarzamy więc, że równie jak zniesienie daremnéj robocizny pańszczyznianéj nie zdeprecjonowało bynajmniéj gospodarstw wielkich, gdyż teraz cena kupna każdego folwarku jest pięć razy wyższą jak dawniej i dochód też jest tak samo wyższy, to niemniéj i teraźniejsze podrożenie robotnika z ogólnego stanowiska sądząc, dla kraju całego nie pociągnie za sobą niekorzystnych konsekwencji. Potrzeba tylko umieć sobie radzić. Mianowicie potrzeba nie lenić się, połamać sobie nad tém głowy jak dojść do tego, aby zapłaciwszy drogo robotnika, mieć przecież znaczniejszy procent intraty z folwarku? Bo oczywiście, że kto zechce dawnym obyczajem gospodarować niedbale, spuszczając się we wszystkiem na siły „matki ziemi", ten musi zbankrutować na gospodarstwie przy teraźniejszéj drożyznie obróbki, zwłaszcza, jeżeli kto nie potrafi wynaleźć innego sposobu zaopatrzenia się w gotówkę na czas żniw jak drogą pożyczki u lichwiarza.

T. M.

(Nadesłane.)

Jeszcze o wystawie tarnowskiéj.

Autor artykułu „Jeszcze słowo o wystawie tarnowskiéj" z dnia 11 lipca rb. w dzienniku *Kraj* zamieszczonego, albo jest — albo będzie cierpiącym na wątrobę — widać to z każdego napisanego słowa.

Ganić i negować — jakżeż to łatwo.

O ile przypominam sobie, to przez cały czas wystawy nigdzie nikogo nie oprowadzałem, byłem ciągle przy swoich i pana Zdzieńskiego koniach, którėmi zajmowałem się; o koniach tedy do mnie należących dawałem wyjaśnienia, będąc zapytywanym, bo niby tak nakazywała przyzwoitość.

Autor tedy, mający widać dar szafowania słowem, powinien oszczędzić mi tytułu *cicerone*. Bo jeżeli już kto urządza sobie jakie blagi i mówki, to pewno nie ja. Siedzę zapracowany i zakłopotany, a nie ruszając nikogo nie lubię być naruszanym. Nawet i dzisiaj, żeby tylko chodziło o mnie, zbyłbym jak zwykle milczeniem; ale zaczepiono konie pana Zdzieńskiego, zaczepiono prawdę, dlatego pragnę coś odpowiedzieć.

Konie pana Zdzieńskiego, czyli stado, które one na wystawie reprezentowały, nie istnieje gdzieś w Afryce, ale w Płaszowie, ćwierć mili od Krakowa, a więc każdy przekonać się może, jakie jest owo stado, i że kobyły dane na wystawę nie mogły być inaczéj deklarowane tylko jako fornalskie, bo zaraz po wystawie wróciły znowu do pierwotnych przeznaczeń i można je każdego czasu oglądać pracujące.

Pod słowem „fornalka" rozumiemy konie robocze i do prac rolnych przeznaczone; fornalki każdy trzyma takie, jakie mu są do miejscowości stosowne, a o tyle wyborowe, o ile możność pozwala; bo że dobry i silny inwentarz roboczy opłaca się, dowodzić nie potrzeba.

Pytam się, dlaczego kobyły płaszowskie nie mają być za fornalskie uważane? czy dlatego, że mało kto ma takie fornalki? Silne są i muszą w parę robić, gdyż takie jest w skarbie Płaszów urządzenie fornalek; a że mają więcéj rasy od zwykłych szkap, więc to ma im służyć za przeszkodę do nazwy użytecznych koni?

Zmieniły się przecież czasy; ludzie nawet wysokiéj rasy i inteligencji pracują obecnie, a szczerze mówiąc, to klasa najniższa wobec szerzącéj się wśród niéj oświaty coraz mniéj chce robić i coraz więcéj wymaga zapłaty za robotę.

Nie wchodzę ani nie rozbieram dalszego wywodu artykułu, bo ten mnie zresztą nie dotyczy; powtarzam tylko, że w ogóle wszystkie konie z Płaszowa na wystawie będące przysposabiane do tego nie były; źrebięta bowiem wzięło się ze stada, a kobyły wprost z roboty.

Chwały właściciel nie szukał w tém, bo wiemy i całéj niemal prowincji znana jest skromność tego ze wszech miar zacnego obywatela. Zrażać tedy ludzi dobréj woli piśmidłem chorobliwém, to się nie godzi.

Wiemy, że w kraju nędza; wiemy, że wszystko jest blaga, kto mówi, że kraj się podnosi; więc zkądże żądać przepysznych wystaw, kiedy bieda?!

Czy wystawa tarnowska była na czasie, czy była potrzebną, i w ogóle czy i jakie spłyną na kraj korzyści, w to nie wchodzę ani się nad tém rozwodzę, nie chcąc powiększać liczby kaznodziejów, profesorów i opiekunów, których liczba z dniem każdym przestraszająco wzrasta.

W tych czasach ciężkich, w zaraniu ważnych przeobrażeń, pozwolić każdemu niech „orze jak może"; swoje oganiać proso, ale nie apostołować. Wystawa tarnowska, kiedy tam już była, to trzeba było zostawić ją w spokoju dla wielu względów; zresztą powodem niezupełnego powodzenia wystawy, kto wie, czy nie były właśnie doktryny... czy nie byli właśnie ludzie, co to niby chcą wszystkiego, wiedzą niby jak być powinno, ale sami czynem do niczego się nie przychylają.

Negacja — przynajmniéj według mnie — jest tylko macochą postępu. Trzeba przecież widzieć rzecz nago. Na wystawę oczywiście stara się każdy posłać najlepszą swoją chudobę. Jeżeli tedy korespondent wszystko widzi w wystawie nieodpowiednie, to powinien tylko ubolewać; dawać rady, w jakiby sposób podnieść wszystko, aby za lat kilka wystawy były takie, jakich sobie sam życzy; ale nie drwiąco wyrażać się o rzeczy, która niezaprzeczenie do podniesienia rolnictwa w kraju zmierza.

Nie było jeszcze końca bez początku, a podniesienie się z upadku jest bardzo ciężkie.

Ze słów korespondenta wieje doniosłość, że albo trzeba było posłać na wystawę to czego się nie ma, albo żeby wcale nie było wystawy, czyli początku na téj drodze zachęty.

Zawsze chcemy być czémś więcéj niż jesteśmy, więcéj na raz mieć niż możemy, więcéj wymagać niż sami uczynić jesteśmy gotowi; dlatego u nas wszystko idzie tak, że więcéj mamy słów jak czynu.

Chciałbym wierzyć pisanemu słowu, że korespondent od lat czterdziestu prowadzi stado; ale chciałbym także owo stado oglądać w mém życiu, kiedy owocu téj pracy na wystawie — choćby tarnowskiéj — dopatrzyć się nie mogłem. Korespondent zaś méj prośbie — pomijając już to, że mógłbym dużo zobaczyć i nauczyć się — ze względów wdzięczności, żem mu służył za *cicerone*, powinienby mi owo stado pokazać.

Sztuka to jest doprawdy prowadzić stado, bo tam czegoś więcéj potrzeba jak kochać konie nad wszystkie stworzenia boże; poezja bowiem bardzo tylko małą w chowie koni odgrywa rolę.

Stadziarz musi być realnym i rachunkowym, a szczególniéj w tych czasach należy uważać konia poprostu jako produkt.

Obywatele nasi bez niejednego obywać się muszą, mało tedy w zyskownéj hodowli koni na miejscową potrzebę rachując — do zagranicznych odbiorców wymagań — kierunek stada zwracać wypada.

Zagraniczny kupiec folblutami handel wiodący — szuka tego gatunku koni nie u nas — tego systemu chów koni w kraju jest i będzie zawsze tylko wyjątkowym.

Korespondent tedy niesłusznie zawadza o pana Zdzieńskiego konie, bo to są właśnie konie do wszystkich posług — mało się korespondent zastanawiał, opisując o tych koniach, a jeżeli wie, czyje stada nikną, lub którzy stadziarze się rujnują — powinien wiedzieć, że stado płaszowskie od kilkudziesięciu lat zaopatruje zagranicę końmi swemi, masę sztabsoficerów wierzchowcami, wiele znaczniejszych domów karosyerami, a co najważniejsza, że nie było przykładu, aby skarb płaszowski kupował konie do roboty, lub swoje na jarmarki wyprowadzał; sprzedaje się bowiem wszystko w miejscu. Krótko mówiąc, stado płaszowskie nie jest prowadzone dla manji lub zabawki, a produkcja koni realną i znaczną czyni już od dawna rubrykę w dochodach skarbu.

Nieszczęsny zwyczaj, że to można pisać reklamy do dzienników niepodpisując się; — gdyby było inaczéj, to może nie byłoby tylu krytyków. Z podpisu możnaby np. sądzić, czy ma ów krytyk lepsze konie jak te, od których sam nie wie, co ma wymagać i czy potrafi rachunkiem przemawiać.

Nie walczę tu z osobistością, bo nie udzielono artykyłowi podpisu — zastrzegam się tedy, że nie miałem na celu ubliżania nikomu, tylko broniłem zasady i prawdy.

Oddawszy się wyłącznie rzeczom dotyczącym koni, wypadnie mi tutaj nadmienić, że chów koni w kraju upadł przez brak znawstwa, zamiłowania i zmiękczenia młodzieży, a dodać potrzeba jeszcze, przez brak zdolnych, uczciwych i sprytnych do koni ludzi. Wszystko to ale razem wziąwszy, samym sobie przypisać należy, bo ieżeli ktoś sam nie stara się o nabycie dostatecznych wiadomości, jeżeli sam nie stara się ułożyć stajennych, lub ułożyć nie każe; jeżeli ktoś chce prowadzić stado, a sam na tém dokładnie się nie rozumie, tylko prowadzi go przez ludzi, o których w tym zawodzie dzisiaj bardzo jest trudno, albo jeżeli jeszcze ktoś na zaprowadzenie zawodu koni nie żałuje, a dopiero na utrzymanie porządnego zarządcy lub naczelnika stada żałuje pieniędzy — zkądże tedy ma istnieć owe stado, które tyle pielęgnacji i troskliwości niemal potrzebuje, jak młody człowiek, jeżeli się chce mieć z niego męża i obywatela w całéj pełni tego wyrażenia się.

Są rzeczy, które choćby pomału, wdowim groszem, usuwać należało, chcąc, abyśmy — potrzebując dziś już niemal wszystkiego z zagranicy, nie zapotrzebowali wkrótce i koni jeszcze.

Jeżeli wspomnę, że utrzymanie zakładów ekwitacyjnych w kraju jak nasz rolniczym, byłoby wielką dźwignią chowu koni, to ludzie lubiący opacznie rzecz sądzić, przypisaliby mi własny interes; — ale mniejsza już o to, bo rzecz aż nadto mówi sama za sobą.

Wiemy bowiem, że kto umie używać strzelby, u tego znajdzie się zawsze okazja polowania, u fajczarza masa tytoniu i fajek, u amatora wina piwnice, a u gracza karty. Młodzieniec tedy taki, który w zakładach ekwitacyjnych nauczyłby się używać konia i wiedział wszystko, co do konia należy — czyli aby nauczył się grać na tym instrumencie. O! wtedy taki młodzieniec, powróciwszy do domu, obejmując ojcowiznę, pewno nie wyjeżdżałby fajetonem w pole; uczuwałby konieczność utrzymywania wierzchowego konia, i w ogóle więcéjby na konie zwracał uwagi.

Konie zawsze się trzymać musi; jeżeli się zaś może utrzymywać dobre, to lepiéj utrzymywać mniéj, lepszą im dać wygodę — a będzie większy zysk, a mniéj zgiełku.

Fornalki czterokonne, o ile tylko się da — nawet powiedziałbym, kompletnie znieść, tylko zaprowadzić parne zaprzęgi; druga para, oprócz w bronach, wszędzie prawie gawędzi, a gawędzi dlatego, że niema zdolnych i pilnych fornali — bo proszę widzieć fornalkę np. w wozie, to tam pewno dwie szkapy ciągną, a dwie idą od parady, bo fornalowi batem przypilnować się ich niechce, lub na lejcach przytrzymać goretsze — fornalki bowiem mało kto ma złożone takie, aby bez pomocy powożącego i ciągłéj jego uwagi funkcjonowały wspólnie.

Koni roboczych tedy roślejszych, silniejszych potrzebujemy, aby robić po parze i aby pomału uszlachetniając je, dojść, przywrócić, albo, że tak rzekę, stworzyć znów rasę koni, które mogą stać się równie sławnemi, jak dawniejsze były.

Teraz, gdzie drogi coraz do lepszego przychodzą stanu, gdzie gospodarstwa po największéj części z rachunkiem się prowadzą, potrzeba czterokonnych zaprzęgów upada, bo każdy tak składa gospodarkę, że w czasie rozciecczów ani nawozu nie wywozi, ani dostawy zboża nie uzupełnia.

Wziąwszy do tego, że cztery konie przez jednego człowieka i jeszcze naszego nigdy dostatecznie, w pożądanym i krótkim czasie opatrzonemi nie są, dodawszy do tego utrzymywanie w porządku chomąt, wozu i wszystkich narzędzi fornalowi oddanych, to już ani mowy być nie może o czterokonnych fornalkach.

Temi to zapatrywaniami wiedziony właściciel stada płaszowskiego, wytknął sobie kierunek, który jeżeli mu przynosi korzyści, to już sam przez się musi być praktycznym.

Konie na wystawę tarnowską z Płaszowa wysłane na żądanie — nie były dla przechwałek, bo znając właściciela, to o tém mowy być nie może. — Wiedziało się, że nie są one wyścigowemi folblutami, bo takie z rolnictwem chyba ten mają związek, zwłaszcza u nas, że rolnika ubożą.

Roman Piechocki
dyrektor szkoły equitacyjnéj krak.

Wiadomości
z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj
o targach na Baranie i na Kleparzu
w dniu 22 i 23 lipca.

Żniwa rozpoczęły się z całą usilnością, przez co targi zbożowe na granicy Kongresówki doznały pewnéj przerwy; wszystkiemi bowiem siłami wzięto się do zbiorów, które, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, pomyślnie wypadną.

Na wczorajszy targ na Baranie żadnego prawie nie było dowozu.

Z powodu rozpoczętych zbiorów dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu był niewielki. Kupców obcych zaledwo kilku było na targu.

Ceny pszenicy, jęczmienia i owsa utrzymały się; żyto spadło, co także i na targach zamiejscowych nastąpiło. — Świeżego zboża nie było na targu.

Płacono za pszenicę 170 ft. 11.50—12.65; żyto 160 ft. 8.30—9; jęczmień 140 ft. 7 do 7.50; owies 100 ft. 4.15—4.50; rzepak 13.50 do 14 zła.

Andrychów 16 lipca. — Pszenica 5.90, żyto 4.95, jęczmień 3.90, owies 2.25, groch 6.55, kukurydza 4.90, ziemniaki 1.90, siano 1.15, konicz 1.35, słoma 1.—, drzewo tw. 9, miękkie 6, funt mięsa 0.21, masa okowity 1.20, masła 1.25, wyrobnik dziennie 0.20—0.50.

Bochnia 18 lipca. — Pszenica 5.90, żyto 4.55, jęczmień 3.85, owies 1.85, groch 6.—, bób 6.30, ziemniaki 2.20, siano 1.—, konicz 1.20, słoma 1.—, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.50.

Gorlice 16 lipca. — Pszenica 6—6.25, żyto 4.40—4.60, jęczmień 3.80—4, owies 1.60 do 1.90, ziemniaki 2, siano 1.80, słoma 1.50, funt mięsa 0.15, drzewo tw. 6, miękkie 4.20.

Kęty 18 lipca. — Pszenica 0, żyto 4.50, jęczmień 3.75, owies 2.15, ziemniaki 1.50, siano 1.10, konicz 1.40, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, masa okowity 1, masa masła 1.20, ft mięsa 0.22, robotnik bez wiktu 0.50.

Nowy Sącz 19 lipca. — Pszenica 6, żyto 4.90, jęczmień 3.80, owies 1.90, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 2.—, słoma 1, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.35, masa okowity 0.64.

Oświęcim 17 lipca. — Pszenica 5.20, żyto 4.10, jęczmień 3.15, owies 2.25, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.20, rzepak 7.—, koniczyna 30, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Wieliczka 19 lipca. — Pszenica 6.05, żyto 4.40, jęczmień 3.60, owies 2.20, groch 4.80, ziemniaki 2, siano 1, słoma 0.60.

Żywiec 18 lipca. — Pszenica 7.—, żyto 5, jęczmień 4, owies 2.50, groch 7, bób 6, tatarka 8, proso 9, ziemniaki 2.40, siano 1.80, konicz 2, słoma 1.50, drzewo tw. 7, miękkie 5.80, masa okowity 0.90, masła 1.20.

Wiedeń 22 lipca.

(*Targ wołowy.*) — Na targ dzisiejszy dostarczono 3226 wołów; między temi: galicyjskich i mołdawskich 2478, węgierskich 613, z prowincji niemieckich 135.

Płacono za centnar lichszych po 32.75 zła., dobrych 33.75 zła., najlepszych po 34.25 zła. Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Paryż 11 lipca. Zapewniają, że tutejsze poselstwo hiszpańskie ostrzegło króla Amadeusza o istniejącém przeciw niemu sprzysiężeniu. Na wiadomość o zamachu przesłał Thiers natychmiast swe gratulacje telegrafem do Madrytu. Jen. Cialdini zajmuje się organizowaniem w Hiszpanji silnego korpusu na wzór francuskiéj legji cudzoziemskiéj.

Rzym 21 lipca. Zapewniają, że, w razie, gdyby ustawę o zniesieniu klasztorów do Rzymu zastosowano, papież ma Rzym opuścić i osiedlić się w Belgji.

Madryt 20 lipca. — Lud zgromadzony przed pałacem królewskim wznosił okrzyki na cześć króla i królowéj. Całe dziennikarstwo potępia zamach. — Jutro odjedzie król do Valladolidu, królowa zaś do Escurialu.

Madryt 20 lipca. Przy natychmiast przedsięwziętém przesłuchaniu uwięzionych spiskowych, którzy się dopuścili zamachu na życie króla, był minister sprawiedliwości osobiście obecny. Choć dotychczas tylko jednego ze spiskowych przesłuchano, domyślają się jednak, że są na tropie szeroko rozgałęzionego, w najwyższe sfery sięgającego sprzysiężenia.

Madryt 21 lipca. Skonstatowano, że oprócz pięciu spiskowych, którzy na powóz królewski strzelili, także i w sali koncertowéj trzech spiskowych oczekiwało chwili, w któréj się król i królowa oddalą, ażeby na nich strzelić; skoro im wielki ścisk w tém przeszkodził, dali o tém znać innym, którzy się zamachu dopuścili.

Madryt 21 lipca. Dyrektorjum republikanów federalistycznych wzywa wszystkie frakcje stronnictwa do wzięcia udziału w wyborach i wypowiada nadzieję, że na przyszłym kongresie spodziewa się widzieć jeszcze więcéj reprezentantów republikańskich, niż w swoim czasie w kortezach konstytuujących.

Nissa 21 lipca. Raschid Pasza został zamianowany gubernatorem Nissy i Nowego Bazaru.

Przegląd polityczny.

Niemcy i Czesi nawzajem robią sobie jedne i te same zarzuty: nielojalności względem Austrji i kokietowania ościennych mocarstw.

Stara *Presse* pisze dzisiaj tak: „Wiadomo, że Czesi w ostatnim czasie cisną się znowu do Rossji pomimo tylokrotnych zawodów i dowodów lekceważenia, które ze strony Rossji ich spotykają." To samo jota w jotę możnaby powiedzieć o austrjackich Niemcach względem Prus.

Węgierskie ministerstwo przygotowało już dla sejmu węgierskiego budżet na r. 1873. W budżecie tym prawie wszystkie pozycje są podwyższone.

Pesti Naplo wzywa profesorów wszechnicy peszteńskiéj, aby na przyszły rok wybrali rektorem profesora teologji Piotra Hatalę z powodu, że tenże jawnie się oświadczył przeciw dogmatowi nieomylności; „wybór jego — powiada *P. Naplo* — byłby uroczystym protestem przed krajem i zagranicą przeciw syllabusowi i dogmatowi o nieomylności."

Thiers odniósł nareszcie zwycięztwo w sprawie podatków od surowych płodów. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło specjalne obrady nad projektem rządu i przyjęło całą ustawę.

Z Madrytu niema jeszcze dokładnych wiadomości o śledztwie przeciwko mordercom. Minister sprawiedliwości sam bywa przy przesłuchaniach winnych i świadków i jest nadzieja, że moralni sprawcy zamachu wykryci zostaną.

Ostatnie telegramy.

Paryż 23 lipca. Zgromadzenie narodowe postanowiło interpelację o wewnętrznéj polityce rządu dopiero po sprawozdaniu względem odroczenia zgromadzenia narodowego wziąć pod obrady.

Londyn 22 lipca. Wczoraj odbył się w Nottingham międzynarodowy kongres robotników. Sprawozdanie odczytane powiada, że celem międzynarodowego stowarzyszenia robotników jest wyzwolenie robotników. Kongres uchwalił rezolucję w sprawie utworzenia stronnictwa robotników w celach politycznych, opartego na międzynarodowém stowarzyszeniu robotników.

Londyn 23 lipca. W izbie niższéj oświadczył minister handlu, że niepodobna w czasie trwania umowy handlowéj z Niemcami i Francją zakazać wywozu węgla lub takowy opodatkować.

Rzym 22 lipca. Wybory municypalne w kilku miastach wypadły na korzyść stronnictwa liberalnego.

Zapewniają, że gabinet brukselski znosi się ciągle z rządem włoskim, by poznać jego zapatrywania na traktat handlowy z Francją.

Nowy Jork 21 lipca. Członek kongresu Vorhus, przywódzca niezadowolonych demokratów, popiera kandydaturę Greeley'a.

Kursa. — Wiedeń 23 lipca, godzina 2. Srebro 109.—. Akcje kredyt. 330.30.— Lombardy 208.50.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 145.20.— Akcje franko-austr. 127.50.— Napoleony 8.88.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 243.—. Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.50. Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. Akcje banku 849.—. Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 167.—. Renta w srebrze 71.20.— Obligi indemn. galicyjskie 78.—. Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 216.—. Akcje anglo-banku 304.50.— Akcje kolei rząd. 340.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 182.50.— Akcje kolei pardubickiéj 178.50. — Akcje kolei północ. 211.—. — Tramway 342.— Akcje banku budowy 126.10. — Akcje kolei wschodniéj 134.75. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku węgierskiego 108.—. — Ogólny austrjacki bank 240.—.

Usposobienie giełdy stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 lipca.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 107	78 75	77 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —024	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —030	83 50	82 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —033	93 50	92
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 041	93 75	92 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 236	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 036	93 75	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	243 50	240 50
" " Czern.-Jassy	164 —	161 —
" banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 50	94 50
Losy prem. węgierskie	09 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 25
Srebro nowe austryackie	110 50	108 50
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	173 —	167
Ruble papier. rossyjskie	151 25	149 7
Talary pruskie	166 —	164 2
Dukat obrączkowy	5 36	5 26
20-frankówka	8 94	8 82
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 22 lipca.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 45	64 35
" " w srebrze 5%	71 25	71 15
Losy.		
Rząd. 1839 całe za 100	339 —	338 —
" 1839 1/5 " 100	339 —	338 —
4% rząd. 1854 " 250	94 75	94 25
5% " 1860 całe " 500	104 30	104 10
" " 1860 1/5 " 100	127 75	127 25
Rząd. 1864 100	144 50	144 25
Como Renten za 20	26 —	25 —
5% Donau Regul. za 100	95 75	95 50
Węgier. poż. premiow. 100	107 85	107 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 60	76 6
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 50	188 —
Clary 40 mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100	100 —	99 —
Keglewicza na 10	18 50	18 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 mk	30 —	29 50
Rudolfa 10 wa	15 75	15 25
Salm 40 mk	39 50	38 50
St. Genois 40 mk	30 25	29 75
Stanisławow. 20 wa	26 25	25 75
Tryestu 100 mk	119	118 —
Waldstein 20	23 50	22 50
Windischgrätz 20	25 —	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 25	76 75
" galicyjskie	77 75	77 25
" siedmiogrodzkie	80 —	79 50
" węgierskie	82 —	81 50
Ind. węg. z klauz. 1867	82 —	81 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 50	108 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. [illegible]0 sr.	304 —	303 50
Anglo-hungaria 80	108 50	108 —
Boden Credit austr. 80	2[illegible]0 —	255 —
" " węg. 80	132 —	131 —
Centralbank austr. 80 wa	— —	— —
Credit Anstalt 160	3[illegible]8 30	328 1[illegible]
Depositenbank 80	108	107 50
Esc. Ges. n. oest. 500	1030 —	1020 —
" bank czeski 100		
Franco austr. 80	127 75	127 50
" węgierskie 80	118 —	117 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80	92 50	91 50
" Landsbk Lwów 80	— —	— —
Handelsbk Wied. 160	238 —	237 50
Hypot. galjcyjs. 120	—	—
Nationalbank	849 —	847 —
Ogólnego austrjackiego	240 75	240 25
Unionbank za 200	276 —	275 75
Vereinsbk austr. 80	165 25	164 75
Verkehrsbank 200	215 50	215 —
Wechslerbk wied. 80	311 —	310 50
Wechslstub Gesel. 80	144 —	142 —
Wien. Bnk Verein 80	348 50	347 50
Živnost. banka p. Čechy a Moravu 100	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200 wa.	175 —	174 50
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 25	181 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	148	147 —
" Westbahn 200	248 —	247 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	145 —	143 —
Elisabeth 200 mk.	249 50	249 —
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	218 50	218 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2112 —	2108 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	219 50	218 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	242 25	242 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 75	192 25
Lemb. Czern. Jassy 200	163 —	162 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 50	138 —
" na 126 srbr. 80 wa.	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 —	216 50
" lit. B. 200	186 75	186 25
Praga-Dux 150	109 —	108 50
Rudolfbahn 200	183 50	183 —
Siebenbürger I. 200 sr.	183 —	182 —
Staatsbhn (500 fr.) 200	339 50	339 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 75	208 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	178 25	177 75
Theissbahn 200 wa.	265 —	264 50
Tramway wied. 200	341 —	340 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	165 —	164 50
" Nordostbh. wa. 200	166 —	165 —
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135 50	135 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	126 —	125 75
" Wied. 80	209 50	209 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	31 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut. 100	183 —	182 50
Masz. cegiel. wied. 200	84 —	—
" i bud. lwow. 80	— —	—
Neub. Mariazel huty. 80	93 —	91 —
Schlöglmühle Pap. 80	119 50	—
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	105 25	104 75
" " 33 lat los 5% wa.	88 75	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
" " " 5%	82 50	82 —
" Banku Hyp. 6%	89 70	89 30
" Bank. Włoś. 6%	93 75	93 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
" w. a. 5%	92 50	92 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 75	94 25
" " 50 " 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. 5	— —	— —
" " 35 5%	88 25	87 75
" " sr. 5%	97 25	96 75
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100 wa.	92 70	92 40
Alföld Fiume 5% sr.	95 —	94 80
Böhm. Nordbahn 5%	— —	— —
" Westbahn 5%	93 50	93 —
Elisabeth 5%	94 25	93 75
" 1869—70 5%	104 50	104 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 50	92 25
" " w. a. 5%	— —	87 50
" " " 5% sr.	104 25	104 —
Franz. Josef 5%	101 40	101 20
Gal. Kar. Lud. 5%	104 —	104 —
" II. em. 5%	102 50	101 50
" 1871. III. 5%	99 25	99 —
Kasch. Oderb. 5%	97 —	96 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5%	80 —	79 80
" II. 1867 5%	93 —	92 80
" III. 1868 5%	83 75	83 50
Mähr. Sch. Cntr. 5%	— —	90
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 10	100 85
Rudolfbahn 5%	99 —	98 75
Siebenbür. I. 5%	93 50	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	131 —	130 —
Südbahn (Lombardy)	112 25	12 —
" złr. 200 5% sr.	95 60	95 40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	—
" " w. a. 5% sr.	99 50	99 —
Węg. gal. Łupk. 5%	90 —	89 80
" Nrdost 300 5%	90 30	90 15
" Ostbhn 300 5%	82 75	82 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 85	93 75
Hamburg 2½	82 45	82 35
Londyn 2	111 75	111 60
Paryż 5	43 85	43 60
Monety:		
Dukat ważny	5 38	5 36
20 frank. austr.	— —	— —
" francuz.	8 89	8 88
Srebro	109 50	109 25
Talar pruski	166 —	165 75

LWÓW 19 lipca.

	żądają	płacą
Akc. banku hip. gal. 100	216 —	214 50
" " krajow. 80	86 —	— —
Listy zast. galic. 5%	82 40	82 —
" " " 4%	75 60	75 10
" banku hip. 6%	89 80	89 40
" " włościań 6%	94 —	93 10
Obligi ind. galicyj. 5%	77 90	77 40
Półimperjał ros.	9 10	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
" papier.	1 51	1 49

WARSZAWA 17 lipca.

	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 37	7 36
" Paryż 300 fr. 10 d	88 13	87 90
" Wiedeń 150 złr. 2 m	98 78	98 55
Akcje kol. warsz.-wied	— —	96 50
" " warsz.-bydg.	76 —	75 —
" " warsz.-teresp	— —	119 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 —	93 70
" " " 2. 4%	93 —	92 65
kupon ubiegły	— 27	— —
" " nowe 5%	92 90	92 6
kupon ubiegły	— 34	— —
" likwidacyjne 4%	78 90	78 60
kupon ubiegły	— 51	— —

BERLIN 20 lipca.

	talar	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	45¼

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
" " pospi.	—	9.35	7.33	—
" " miesz.	—	n.10.36	5.39	—
" wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
" wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
" pospiesz.	—	7.3	—	8.18
" mieszany	10.10	—	11.59	—
" na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
" do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
" warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
" " miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
" " miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.17
" lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
" czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

L. 424.

Obwieszczenie.

Celem wypuszczenia tutejszéj propinacyi miejskiéj: wódki i piwa w trzechletnią dzierżawę od 1go stycznia 1873 r. do ostatniego grudnia 1876 r., odbędzie się publiczna licytacya w tutejszym urzędzie gminnym na dniu 16 września 1872 r., a w razie niepomyślnego skutku, druga licytacya na dniu 1 października 1872, trzecia zaś na dniu 14 października 1872, każdą razą o godzinie 9 przedpołudniem, na którą panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi rocznie 13.050 złr. w. a.

Pisemne oferty aż do ukończenia licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne będą od 15-go sierpnia 1872 r. w godzinach urzędowych w tutejszéj registraturze złożone i mogą być przez każdego przejrzane.

Wieliczka, 19 lipca 1872.

Burmistrz
Łapiński.

3403(1-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.